Nr. 281. ŚRODA 9. GRUDNIA 1874. Rok 64.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 ct., poczt. 7 ct.
Biuro Redakcyi i Administracyi Ul Czarneckiego 18.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł.; kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymują cało i półroczni abonenci bezpłatnie, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct. drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 ct. kilkorazowe po 6 ct. od miejsca jednego wiersza.
Listy należy frankować. Reklamacye otwarte wolne są od opłaty pocztowej.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

C. k. krajowa Rada szkolna zamianowała Andrzeja Sikorę, zastępcę nauczyciela szkoły pospolitej w Olejowie, rzeczywistym nauczycielem tejże szkoły.

Na stacyach c. k. uprzyw. kolei Arcyksięcia Albrechta wkrótce otworzyć się mających mianowicie w Morszynie, Dolinie, Krechowicach, Kałuszu i Bednarowie, ustanowiono w myśl §§. 7. i 12. ustawy z dnia 29. czerwca r. 1868 i 7. sierpnia r. 1868 Dz. U. P. 118 i 119 komissye oględzin bydła złożone z komisarza politycznego i weterynarza lub lekarza, którym powierzone zostały czynności wymienione w powyż powołanych paragrafach ustawy. Co się podaje do powszechnej wiadomości.

Z c. k. Namiestnictwa.
Lwów d. 28. listopada 1874 r.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, dnia 9 grudnia.

Ile to szyderczych uwag wywołało w ubiegłym roku założenie państwowych kas zaliczkowych! Z jakiem to lekceważeniem pisały o tej instytucyi pewne wiernokonstytucyjne dzienniki, ażeby tylko dokuczyć ministrowi skarbu! Nie brakło nawet takich Herostratów dziennikarskich, którzy pragnęli przyczynić się do zdyskredytowania kas zaliczkowych, ażeby potem mogli zawołać przed światem, że słuszność była po ich stronie, że rząd zapoznał znaczenie przesilenia ekonomicznego, pragnąc je usunąć tak niedostatecznemi środkami zaradczemi! Gdy rok upłynął od założenia kas zaliczkowych a ich działalność jest już na schyłku, słuszna sprawa odniosła tryumf. Z tej samej strony, zkąd tyle zarzutów ozwało się przeciw ministrowi skarbu i utworzonej przez niego instytucyi kas zaliczkowych, słyszymy dziś objawy zdrowej refleksji. Kasy zaliczkowe stały się nagle zakładami użytecznemi, nawet tak użytecznemi, że chcianoby ich działalność przedłużyć. Czy życzeniu temu stanie się zadość, tego nie wiemy i bynajmniej przesądzać nie chcemy. To tylko zdaje się być pewnem, że dłużnicy kas zaliczkowych, którzy zaciągnęli znaczne zobowiązania, doznają ulgi. Sprawę tę podnieśliśmy poniekąd dla własnej satysfakcyi, bo w ubiegłym roku nieraz staraliśmy się wykazać, jak niesprawiedliwem było owo lekceważenie kas zaliczkowych.

Znacznie uspokoiła się opinia publiczna w Węgrzech. O prowokacyi przesilenia ministeryalnego nie ma już mowy a autorowie jej zbierają teraz owoce swojego lekkomyślnego kroku, bo spotyka ich zasłużony zarzut, że spotęgowali zamięszanie panujące w dzisiejszych stosunkach politycznych i parlamentarnych. Z prowincyi liczne głosy poparły dzisiejszy gabinet stanowczem oświadczeniem się przeciw przyspieszaniu przesilenia, które nie jest jeszcze koniecznością nieuniknioną, a w każdym razie jaknajdłużej powinno być powstrzymywane. Cała ta wrzawa dziennikarska powinna być jednakże przestrogą dla Deakistów. Jeżeli bowiem pragną nadal zatrzymać dzisiejsze stanowisko swoje w parlamencie i w kraju, to spiesznie muszą zreorganizować swoje szeregi. Pora dzisiejsza jest nietylko dogodną, ale może nawet stać się ostatnią sposobnością do takiego kroku.

Kto jeszcze dotąd nie zwątpił o możliwości pewnego *modus vivendi* pomiędzy stronnictwem ultramontańskiem, a dzisiejszym prądem przemagającym w berlińskich kołach rządowych, ten stracić musi wszelką nadzieję po odczytaniu mowy księcia Bismarcka, która jest niejako komentarzem do wymazania pozycyi budżetowej na utrzymanie poselstwa niemieckiego przy Stolicy Apostolskiej. W mowie tej postawił kanclerz niemiecki spór z Stolicą Apostolską na ostrzu miecza a walkę z stronnictwem ultramontańskiem przedstawił jako warunek odrodzenia i potęgi Niemiec. Po takiem wypowiedzeniu wojny o pokoju marzyć mogą chyba politycy przypisujący wypadkom nadzwyczajnym i przewrotom niespodziewanym większą siłę niż systemowi z żelazną wytrwałością wykonywanemu. Jak uporczywą i długą będzie ta walka, poznać można z dotychczasowego jej przebiegu, a osobliwie z ostatnich zajść w parlamencie niemieckim, które nie stanowią jeszcze punktu kulminacyjnego. Nieprzyjaciele Niemiec mogą pokładać pewne nadzieje w tych zatargach bez narażenia się na zarzut, że budują zamki na lodzie. Mimo ogromnej przewagi stronnictwa liberalnego posiadającego po swej stronie takiego olbrzyma jak ks. Bismarck, stronnictwo ultramontańskie ani myśli o kapitulacyi albo złagodzeniu walki i w najgorszym razie osiągnie ten cel, że przewlecze dzieło reformatorskie na długie lata, że to, co w przeciwnym obozie spodziewano się zdobyć za jednym zamachem, będzie dopiero dziełem wielkich wysileń i długiej walki. A nie można zapominać i o tem, że z trybuny parlamentarnej padają już takie okropne słowa jak: zdrada kraju, wojna domowa. W razie zawikłań zewnętrznych roznamiętniona część ludności może łatwo zboczyć z drogi, którą wskazuje głos rozwagi i patryotyzmu.

Jak w programie politycznym tak i w postępowaniu wobec Zgromadzenia narodowego marszałek Mac Mahon zupełnie różni się od swojego poprzednika. Thiers w przeświadczeniu swojej niezbędności lubiał co chwila stawiać kwestyę gabinetową i groźbą dymisyi nieraz wymógł na parlamencie wersalskim znaczne ustępstwa. Nieznośnym był ten terroryzm konstytucyjny, stronnictwa żaliły się głównie na tę taktykę, ale ostatecznie musiały znosić wszystko cierpliwie czekając na chwilę stosowną do odwetu, która w maju ubiegłego roku pozwoliła im wyzwolić się z pod ogromnej przewagi jednego męża stanu. Marszałek Mac Mahon nie tylko nie grozi dymisyą, lecz owszem oświadcza przy każdej sposobności, że w poczuciu swojego posłannictwa wytrwa na stanowisku szefa władzy państwowej do r. 1880. Oświadczenie to najdobitniej wyrażone zostało w ostatnim mesażu i trzeba przyznać, że osiągnęło na razie swój cel w zupełności. Świat finansowy powitał radośnie te słowa widząc w nich jak na czasy obecne najpewniejszą rękojmię ustalenia stosunków politycznych a stronnictwa, które zaraz na wstępie bieżącej sesyi szykowały się do walki stanowczej, przynajmniej chwilowo ostygły w zapale. Sądząc powierzchownie stan rzeczy możnaby mniemać, że słowa te marszałka Mac Mahona odraczają wielką sprawę konstytucyjną aż do r. 1880, że sześć lat potrwa dzisiejsze parlamentarne zawieszenie broni, a czas ten użyty zostanie na dokonanie dzieła odrodzenia. Ale gdyby nawet władza marszałka Mac Mahona była już ustawami określoną, to jeszcze siła wypadków mogłaby w każdej chwili obalić tak połowiczną i chwiejną formę rządu jak septenat a właściwie sextenat francuzki. Chcąc dotrzymać danego w mesażu przyrzeczenia marszałek Mac Mahon musiałby się przygotować na śmiertelną walkę z niesfornym parlamentem, który na razie wysłuchał słów jego z zadowoleniem, ale już jutro może zechce położyć kres niepewności. Do takiej roli, jaką przed rokiem wobec kortezów hiszpańskich odegrał generał Pavia, znalazłby się we Francyi niejeden wyborny kandydat, ale sam marszałek pewnie nie poszedłby za przykładem Serrana. Rękojmią na to jest nie tylko przeszłość dzisiejszego prezydenta francuzkiego lecz nadto lojalność okazywana na każdym kroku od chwili objęcia steru.

Anglia żałuje może teraz, że w sprawie zawierania traktatów handlowych z księstwami naddunajskiemi tak daleko poszła w kierunku niezgodnym z polityką Austryi, Niemiec i Rossyi. Sprawa ta należy już do rzędu przezwyciężonych trudności i sama Turcya nie widzi żadnej korzyści w dalszym oporze. Domysł taki obudza przechwał-

---

Prawa autorskie.

Własność literacka, kradzież literacka — wyrazy te tak się utarły, że bez zarumienienia powtarza je nawet prawnik z zawodu, nie zastanawiając się wcale nad sprzecznością, tkwiącą w dzisiejszem pojęciu rzeczy. Definicya własności we wszystkich dzisiejszych kodeksach cywilnych jest tak określoną, że utwór literacki żadną miarą pomieścić się w niej nie może. Jak własność literacka w obec prawa cywilnego, tak samo kradzież literacka w obec prawa karnego jest na teraz przynajmniej fikcyą.

Własność polega na dowolnem rozporządzeniu „substancyą“ rzeczy i jej korzyściami, od czego wykluczoną jest każda inna osoba. Czy autor może powiedzieć, że jest w takim stopniu panem swojego utworu? W chwili, gdy wykończony rękopis leży w zamkniętem biórku, może on rościć sobie takie prawo, ale któż mu je przyzna zgodnie z postanowieniami prawnemi w chwili, gdy rękopism rozbiegł się po świecie w tysiącach egzemplarzy, gdy tysiące czytelników przyswajają sobie jego myśli i odkrycia naukowe, albo bawią się obrazami jego fantazyi i humoru?... Autor przestał już rozporządzać dowolnie „substancyą“ swojego dzieła, nie może pozbawić publiczności rozkupionego nakładu i wzbronić czytelnikom korzystania z owoców swojej nauki, fantazyi albo humoru. Pozostaje mu tylko prawo nakładania, które wykonywać może albo sam albo przedsiębiorca przez niego uprawniony a zresztą nikt inny.

Zkąd wynika i na jakiej zasadzie opiera się to prawo? Długo usiłowano wysnuć je z dawnych pojęć prawa cywilnego, a mianowicie z pojęcia własności. Z filozofów Fichte i Hegel oparli się na teoryi własności a Kant stanowczo się jej sprzeciwił, tłumacząc prawo nakładu w ten sposób, że sprawca samowolnego przedruku przemawia w imieniu autora do publiczności bez jego upoważnienia, narzuca mu się jako niepowołany pełnomocnik, a tem samem dopuszcza się bezprawia cywilnego. Obie te teorye nie zyskały uznania w świecie naukowym, a tem mniej przyjąć się mogły zdania, nazywające nieprawny przedruk fałszerstwem, kradzieżą albo oszustwem. Ten brak podstawy umiejętnej spowodował, że wszędzie zawarowano prawo nakładu autorowi albo osobom, na które on je przelał, odrębnemi ustawami.

Ale choć prawodawstwo pozytywne rozstrzygnęło takiemi ustawami sprawę praw autorskich, spór naukowy o ich istotę, znaczenie, stosunek do zasadniczych pojęć cywilnych i o sposób ich pomieszczenia w ramach obowiązujących kodexów cywilnych nie ustał bynajmniej. Zwolennicy przywileju autorskiego, który służył za podstawę specyalnym ustawom o prawach autorskich i polega na zawarowaniu autorom prawa nakładu na pewien przeciąg czasu, mogą szczycić się tryumfem odniesionym w obowiązujących dotychczas ustawach i przepisach, ale nie pokonali jeszcze dotąd przeciwnego obozu, który chciałby obalić zasadę przywileju i prawa autorskie pomieścić w pojęciu własności. Ponieważ w tej sprawie z kwestyą sporną łączy się niejako osobisty interes pisarzy, więc niema nic dziwnego, że prawa autorskie mają bardzo bogatą literaturę polemiczną i że literatura ta ustawicznie wzbogaca się nowemi dziełami w stosunku, który w obec innych ważniejszych, a mniej rozbieranych zagadnień filozoficznych wydać się może nawet przesadnym.

P. Włodzimierz Spasowicz, którego dzieło p. t. *Prawa autorskie i kontrefakcya* mamy pod ręką, jest stanowczym przeciwnikiem teoryi, która chciałaby prawa autorskie oprzeć na pojęciu własności a przynajmniej nadać im główne cechy tego pojęcia. Tak dalece znakomity prawnik polski lekceważy tę teoryę, że w swojej książce nie wznawia nawet filozoficznego sporu, nie polemizuje z przeciwnikami w sposób systematyczny, lecz staje od razu na stanowisku dzisiejszego pozytywnego ustawodawstwa, a tem samem ogranicza cel swojej książki do porównawczego objaśnienia i ocenienia ustaw obowiązujących w różnych państwach europejskich. Najwięcej miejsca poświęca p. Spasowicz ustawodawstwu rosyjskiemu, którem się bynajmniej nie zachwyca, a najwyżej stawia ustawę z dnia 11. czerwca 1870, która uchwalona najpierw dla byłego związku północno-niemieckiego dnia 22. kwietnia 1872, uzyskała moc obowiązującą w całem cesarstwie niemieckiem. Ustawę tę nazywa p. Spasowicz „najpostępowszą jak na dzisiaj i najradykalniejszem do dziś dnia dziełem w kwestyi praw autorskich“, chociaż ona „odznacza się tem, że niema w niej żadnych określeń istoty prawa autorskiego.“ Według tej ustawy prawo autorskie przechodzi na spadkobierców, ale trwa tylko lat trzydzieści od śmierci autora, albo od roku wydania, jeżeli autor wydał dzieło bezimiennie lub pod pseudonimem.

Przypatrzmy się teraz francuzkiemu projektowi ustawy, który za rządów ministra Walewskiego ułożony został przez osobną komisyę ale dotąd pozostał projektem, chociaż niemałą sprawił sensacyę i posiadał od pierwszej chwili gorących a wpływowych zwolenników. Projekt ten nie opiera się na zasadzie własności w ścisłem tego słowa znaczeniu, lecz zbliża się do niej bardzo znacznie nadając wieczystość prawom autorskim. Oto główne zasady projektu w streszczeniu podanem przez p. W. Spasowicza: Dla utworów będących własnością osób prywatnych termin wyłącznego wydawnictwa trwa lat pięćdziesiąt, licząc od daty śmierci autora, po upływie zaś tego czasu, właściciele praw autorskich korzystają jeszcze z 5% pobieranych od ceny wydrukowanych egzemplarzy przy wejściu takowych w handel. Co do wydania pośmiertnego, jeżeli uskuteczniła je albo małżonka autora, albo też spadkobiercy z samego prawa lub testamentowi, wstępują oni nawet w osobiste prawa autora tak, że termin pięćdziesięcioletni liczy się wtedy od daty ich śmierci. Co się tyczy wydań pośmiertnych przedsiębranych przez inne osoby, wydawcy używają praw wyłączności 50 lat od śmierci autora następnie zaś korzystają jedynie z 5% renty. Za życia autora jego własność literacka nie podlega sekwestrowi ani aresztom, jak również wywłaszczeniom na użytek publiczny. Własność literacka bezdziedziczna nie przechodzi na skarb, lecz staje się własnością publiczną.

W projekcie tym zasada własności nie jest ściśle zastosowaną, bo ostatecznie autor a względnie jego prawonabywcy nie rozporządzają przedmiotem z wyłączeniem innych osób, którym ustawa nie wzbrania zręcznem sparafrazowaniem dzieła albo spopularyzowaniem jego treści przyswoić sobie całej duchowej istoty własności literackiej. Osoby takie naruszają jak zawsze i wszędzie prawo własności literackiej tylko w honorowem tego słowa pojęciu i nie wystawiają się na żadne niekorzystne skutki cywilne. Ale mimo to projekt francuzki jest śmiałem dziełem, godnem inwencyi i rzutkości francuzkiego ducha. Przyznaje bowiem prawom autorskim wieczystość, wybawia pisarzy z położenia zarobników, bronionych w swoich prawach mniej lub więcej rozwiniętym przywilejem i stawia ich w rzędzie właścicieli w społecznem tego słowa znaczeniu.

ki *Timesa*, że dzięki usiłowaniom angielskim powiodło się dyplomacyi w sprawie traktatów handlowych ochronić Turcyę od przykrzejszego zachwiania jej powagi zwierzchniczej. Jeżeli ta sprawa załatwioną została istotnie w sposób najmniej przykry dla uroszczeń tureckich, to nie jest to wyłączną zasługą dyplomacyi angielskiej lecz umiarkowanego postępowania wszystkich gabinetów. Słuszniej możnaby powiedzieć, że nie dzięki zabiegom angielskim lecz pomimo zabiegów angielskich zachęcających Turcyę do nieuzasadnionego oporu sprawa traktatów minęła bez niepomyślnych zawikłań.

Zmiana gabinetu w Serbii nie ma znaczenia zasadniczego. Zmieniły się tylko osoby stanowiące gabinet ale kierunek polityczny nie doznał żadnej zmiany. Dwa przymioty, które jednały sympatyę poprzedniemu ministerstwu t. j. liberalne dążności i umiarkowanie polityczne, stanowią także wybitną cechę nowego rządu.

Rada Państwa.

86. *Posiedzenie Izby dep. z dnia 5. grudnia 1874.*

Prez. dr. Rechbauer Obecni ministrowie: Ks. Adolf Auersperg, br. Lasser, dr. Banhans, dr. Stremayr, dr. Glaser, dr. Unger, dr. Chlumecky, br. Pretis, pułkownik Horst i dr. Ziemiałkowski.

Br. Pretis przedłożył na podstawie Najwyższego zezwolenia projekt ustawy ułożony w porozumieniu z węg. ministerstwem skarbu co do zmian w postanowieniach o wprowadzaniu i używaniu zagranicznych tytoniów. — Dr. Chlumecky zawiadomił Izbę, iż otrzymał 20 egzemplarzy broszury, napisanej przez c. k. radcę sekcyi Peyrera p. t. „Rybołostwo i prawo rybołostwa w Austryi“; rozdano tę broszurę pomiędzy członków komisyi dla spraw rybołostwa. — Pomiędzy petycyami odczytano petycyę o budowę kolei żelaznej z Czerniowiec do Nowosielicy. — Przystąpiono do dalszych obrad nad budżetem państwowym na r. 1875. — Wszystkie pozycye rozdziału VII: „Ministerstwo obrony krajowej“, przyjęto bez zarzutu w myśl wniosków komissyi budżetowej Nadmienił tylko sprawozdawca dep. dr. Gross w imieniu komissyi, że nie powtórzono w tym roku rezolucyi co do przedłożenia ustawy o kwaterunkach, ponieważ p. minister obrony krajowej oświadczył, że w tej mierze musi nastąpić porozumienie z rządem węgierskim. — Przy rozdziale IXym: „Ministerstwo skarbu“, A. „Właściwe wydatki państwowe“, pozycya 1 do 9 „zarząd skarbowy“ przemawiał dep. Fux za oszczędnościami; wskazał mianowicie, że t. z. ekonomaty przy dyrekcyach skarbowych są zbyteczne i że prokuratorye skarbu mogłyby być także zniesione. Dep. Schönerer przemawiał za lepszą płacą dla urzędników katastralnych i zapowiedział, że zabierze jeszcze raz głos w tej mierze, gdy będzie mowa o petycyach urzędników. Sprawozdawca dep. Dumba bronił wniosków komissyi i wspomniał o petycyach straży skarbowej o podwyższenie płacy; petycye te są bardzo uzasadnione, ale nie można było ich uwzględnić, zwłaszcza, że w roku 1872 uregulowano płace tych strażników. J. E. minister br. Pretis w dłuższem przemówieniu wykazywał, że w ciągu swego urzędowania starał się zawsze o uproszczenie organizacyi skarbowej, ale nie jest to rzeczą tak łatwą i wymaga dłuższego czasu. Co się tyczy ekonomatu, to właśnie w tym kraju, z którego p. Fux jest deputowanym, zniesiono ekonomat; w większych prowincyach może to nastąpić dopiero później. Polepszenie płac straży skarbowej nie jest rzeczą nagłą. — Przy głosowaniu przyjęto wymogi rozdziału IX. „Zarząd skarbowy“ w kwocie 17,392 000 złr. w ekstraordynaryum. Zwyczajne pokrycie tego rozdziału przyjęto w wysokości 1,611.400 złr.

Dep. dr. Brestel zdawał sprawę z rozdziału X. „Ogólny zarząd kassowy.“ Wydatki zwyczajne 41000 zł., wydatki nadzwyczajne 20.000 zł. Pokrycie zwyczajne 270.500 zł., nadzwyczajne 192.400 zł. — Wszystkie pozycye przyjęto bez rozprawy. Toż samo przyjęto rozdział XI wydatków B: „Koszta obrotu, poboru i zarządu dochodów państwowych“ — w rubryce zwyczajnych wydatków 61.500 zł. a w rubryce nadzwyczajnych wydatków 125.000 zł. — Przy rozdziale XI rubryce „Podatki bezpośrednie“ przemawiał dep. Krzeczunowicz w sprawie uregulowania podatku gruntowego. Wypowiedział on życzenie, ażeby rząd przy uregulowaniu podatku gruntowego mniej zważał na teoretyczne obliczania, a uwzględniał więcej praktyczne wskazówki, jak n. p. daty z ceny kupna i dzierżawy i według tych dat obliczał ogólną wartość. — Przy głosowaniu przyjęto rozdz. XI do XVI dochodów państwowych bez zarzutu. Przy rozdziale XII wydatków państwowych: „Cło“ wszczęła się ożywiona rozprawa. — Dep. Neuwirth przemawiał za reformą taryfy cłowej i za rewizyą istniejących cłowych taryf konwencyjnych. Dep. dr. Roser wniósł następującą rezolucyę: „Wzywa się wys. Rząd, ażeby rozważył, czy nie możnaby rozszerzyć zakresu działania ubocznych urzędów cłowych.“ Zarazem postawił ten mowca wniosek, ażeby rezolucyę odesłać do komissyi budżetowej; wniosek ten poparto. Dep. Teuschl przemawiał za reformą taryfy cłowej. — Przy głosowaniu przyjęto rozdział XII, pozycye 1, 2, 3 i 4, a następnie rozdział XVII dochodów państwowych; rezolucyę dep. Rosera odesłano do komissyi budżetowej.

Baron Hammer-Purgstall zaznaczył, że podatek konsumcyjny od napojów i mięsa jest niepopularny, ale powodem niezadowolenia jest więcej sposób ściągania tego podatku. Ludność chętniej patrzałaby na ściąganie przez organa rządowe.

Dep. Steudel przypomina uchwaloną w roku ubiegłym rezolucyę o zniesieniu linii podatku konsumcyjnego w Wiedniu.

Po przemówieniu Dr. Dinstla i sprawozdawcy Wolfruma zabiera głos minister skarbu baron Pretis, który oświadcza, że zawsze starał się ulżyć ludności ciężar podatkowy przedłużając terminy w granicach, wytkniętych przez ustawę. Uważa on bowiem za główne zadanie zarządu skarbowego jak największe uwzględnienie ludności w tym kierunku. Naraz nie da się przeprowadzić rewizya wszystkich podatków. Dopiero po reformie podatków bezpośrednich przyjdzie kolej na inne podatki. Dalej wyjaśnia p. minister sprawę wiedeńskich linii podatku konsumcyjnego.

Przy głosowaniu Izba uchwala 13 rozdział wydatków państwowych i zgodnie z wnioskiem prezydenta postanawia, że wszystkie rezolucye wniesione i dostatecznie poparte w Izbie mają być odesłane do komisyi budżetowej.

Rozdział 18 dochodów państwowych uchwala Izba bez rozprawy. W rozprawie nad rozdziałem 13 wydatków państwowych „Sól“ przemawiali dep. Fuchs, Dr Graf, Schrems i Neymayer za zniżeniem cen soli dla bydła. Specyalny sprawozdawca Dr. Dunajewski zwraca uwagę, że już w roku 1872 wezwano rząd w rezolucyi do zniżenia cen soli dla bydła, że z tego powodu ustanowioną została komisya, która nie osiągnęła pożądanego skutku. Mowca wyraża nadzieję, że obecnie wniesiona rezolucya zostanie uwzględnioną.

Minister skarbu br. Pretis oświadcza, że na razie nie może przyrzec rychłego wniesienia projektu zniżającego ceny soli.

Przy głosowaniu zgodnie z wnioskiem komisyi uchwalono 3,338,000 złr. na wydatki zwyczajne a 272,700 złr. na wydatki nadzwyczajne. Rezolucya, którą Izba także uchwaliła tak opiewa: „Wzywa się rząd, ażeby wziął pod ścisłą rozwagę kwestyę dalszego zniżenia cen soli także i w sprzedaży drobiazgowej a przynajmniej kwestyę wyrobu tańszej soli dla bydła“.

Przy załatwieniu rozdziału „Tytoń“ dep. Hanisch wniósł projekt rezolucyi wzywającej rząd, ażeby przez swoje organa wpływał na większą staranność przy produkcyi cygar. Rezolucyę tę odesłano do komisyi budżetowej.

Dalsze rozdziały budżetu (17, 18 i 19) załatwiono po krótkiej rozprawie według wniosków komisyi.

Na ostatniem d. 4 b. m. odbytem posiedzeniu komisyi sądowej przydzielono Dr. Weissowi do zreformowania znany wniosek Dr. Rydzowskiego o lichwie.

Nastąpiła potem rozprawa nad wnioskiem Dr. Heilsberga o zastosowanie postępowania w sprawach drobiazgowych także do sporów sądowych, w których wartość przedmiotu czyni 50 złr. Dep. Kowalski popiera ten wniosek dotychczasową praktyką sądową i datami statystycznemi. Wszystkie sądy pewnie oświadczyły się za szerszem zastosowaniem postępowania w sprawach drobiazgowych. Byłoby to także skutecznym środkiem na uchylenie nadużyć pisarzy pokątnych. Mowca mniema, że komisya nie powinna uchwalać rezolucyi z wezwaniem do rządu o przedłożenie projektu, lecz może wprost przystąpić do wypracowania takiego projektu.

Minister dr. Glaser oświadcza, że zachowuje się biernie wobec wniosku, ale rząd zgodzi się na uchwałę Izby w tym kierunku gdyż postępowanie w sprawach drobiazgowych okazało się instytucyą bardzo pożyteczną. Można to wykazać pozytywnemi datami.

Komisya przyjęła następujący wniosek dr. Sturma:

„Wzywa się rząd, ażeby jak najspieszniej zasiągnął opinii sądów, izby handlowej w Wiedniu, władz politycznych, także władz gminnych w sprawie rozszerzenia postępowania w sprawach drobiazgowych i uwiadomił komisyę o wyniku tego dochodzenia.“

Przegląd polityczny.

Niemcy. (*Jeszcze o zajściu w parlamencie*). Wierni danemu przyrzeczeniu i przez wzgląd na niezwykłą doniosłość piątkowego starcia parlamentarnego, uzupełniamy dziś ostatnie nasze sprawozdanie telegraficzne, obszerniejszem streszczeniem przemówień trzech głównych bohaterów zajścia t. j. deputowanych Jörga, Windhorsta i księcia Bismarcka.

Dep. Jörg wytknął, jak wiadomo, kierownikowi spraw zagranicznych cesarstwa, że prowadzi politykę na własną rękę wbrew art. 8 konstytucyi, który ustanawia w Radzie Związkowej osobną „komisyę dyplomatyczną“ dla spraw zagranicznych, mającą w ważnych sprawach orzekać o kierunku polityki cesarstwa. Komisya ta, mówił Dr. Jörg nie była w r. 1874 ani razu zwołaną, przez co wpływ państw związkowych na politykę zagraniczną cesarstwa, został zredukowany do zera; mianowicie Bawarya ma powód do żażaleń, ponieważ jej pełnomocnikowi przysługa przewodnictwo w tej komisyi, a tem samem bardzo znaczny wpływ na politykę zagraniczną. Wpływ ten w wielu wypadkach mógłby był działać łagodząco, a dla lepszego zrozumienia rzeczy pozwolę sobie przytoczyć parę przykładów.

Gdy nowowybrany parlament zebrał się w lutym b. r. cały świat dyplomatyczny a mianowicie Berlin mówił o owym „promieniu zimnej wody“, którym p. kanclerz właśnie wówczas trysnął na gabinet wersalski. Skrzydlate to słówko nie jest moim wymysłem; użył go pan kanclerz sam, a to w rozmowie z pewnym podróżującym publicystą z kraju Madiarów (Jókai.) Tym „promieniem zimnej wody“ była, jak wiadomo, depesza, wysłana do Wersalu, tej treści: że jeżeli by utrzymanie trwałego pokoju z zachodnim sąsiadem okazało się niemożliwem, Niemcy nie będą czekać, aż Francuzi przygotowani będą do uderzenia, lecz wybrawszy chwilę stosowną, same wezmą inicyatywę. Praktyczność pomysłu tego i ja przyznaję. Lecz co było powodem, że w ministerstwie spraw zagranicznych zaczęto przypuszczać, że z sąsiadem zachodnim najprawdopodobniej trudno będzie żyć trwale w pokoju? Drugi przykład: Kilku francuskich biskupów wydało listy pasterskie, w których ze zwykłą narodowi temu emfazą wyrażali się o dzisiejszem położeniu naczelnika kościoła katolickiego, a przytem wspomnieli także o niemieckiej „walce cywilizacyjnej“ i to w sposób, który nie mógł podobać się w Berlinie. Zaraz wygotowano następujący polityczny czy też dyplomatyczny wniosek: ponieważ cesarstwo niemieckie wypowiedziało t. z. ultramontanom wojnę na śmierć, nie może ścierpieć, aby inne jakieś mocarstwo sąsiednie patrzyło obojętnie na wzrost ultramontanizmu, albo, co gorsza, udzielało mu swego poparcia. Tej winy własnie dopuścił się gabinet francuski, ponieważ owych biskupów nie pociągnął do odpowiedzialności. Otóż, zdaniem mojem wypadek ten dałby się szczególnie pod obrady komissyi dyplomatycznej; nie ulega bowiem żadnej wątpliwości, że podobna argumentacya sprzeciwia się wprost zasadzie nieinterwencyi, proklamowanej w pierwszej mowie tronowej cesarskiej, a sankcyonowanej uroczyście przez pierwszy niemiecki parlament. Gdyby moi panowie, z powodu tego rażącego wmieszania się w wewnętrzne sprawy obcego narodu, przyszło było do wojny, byłaby to wojna interwencyjna, byłaby to, jak słusznie podniosły organa opinii publicznej w Anglii mianowicie — byłaby to wojna religijna! (oho! bardzo słusznie!) Dalszy przykład: Kiedy niedawno z okazyi zbrodniczego czynu pewnego półwaryata w Kissingen (głosy: on nie był waryatem!) wielka część „narodu myślicieli“ popadła prawie w delirium, w owych dniach gorących nagle, jakby z nieba, spadła sprawa interwencyi w Hiszpanii. Mówię z umysłu o interwencyi, ze wszystkiego bowiem, co wówczas w inspirowanej prasie berlińskiej czytałem, trzeba było wnosić, że chodzi o formalną interwencyę. Dopiero później organa wzmiankowane dolały wody do wina i poprzestały na dyplomatycznem uznaniu rewolucyjnej dyktatury w Hiszpanii pod egidą człowieka, którego nazwiskiem nie chcę ust sobie kalać. (Mit dessen Namen ich meinen Mund nicht incommodiren will.) Otóż, moi panowie, ta sprawa interwencyi czy też uznania, nauczyła mnie cenić wysoką mądrość art. 8. konstytucyi. Zadałem sobie pytanie: jakże postąpiłaby sobie komissya dyplomatyczna, gdyby jej tę sprawę przedłożono? Sądzę, moi panowie, że spokojni, rozważni, bezstronni członkowie tej komissyi, byliby przedewszystkiem badali motywa projektowanej akcyi dyplomatycznej. Byliby badali ile jest prawdy w tych wieściach o strasznem barbarzyństwie karlistów, z jakiego powodu nastąpiło stracenie kapitana Schmidta? Komissya dyplomatyczna byłaby musiała zbadać dalej, jak się rzeczy mają z tą szczególnego rodzaju logiką, którą my jako dalszy motyw interwencyi, tak często słyszeli i czytali. Był to po prostu następujący, dziwnego rodzaju syllogizm: Musimy w interesie państwa zwalczać ultramontanów, gdziekolwiek ich napotkamy; karliści są ultramontanami — ergo musimy zwalczać karlistów. Wreszcie, moi panowie, a to rzecz nie małej wagi, musiałaby się komissya dyplomatyczna dokładnie wywiadywać co też inne mocarstwa sądzą o tej sprawie, a mianowicie, co też Rossya sądzi o niej. (śmiech.)

Nie pojmuję rzeczywiście dlaczego się panowie śmiejecie, mniemałem bowiem, że nie wart nazywać się politykiem, kto nie wie, że ostatnie przewroty w systemie państw europejskich nadały Rossyi taką przewagę polityczną, jakiej nigdy jeszcze nie miała (oho! na lewicy i prawicy, śmiech) Owóż sądzę, że przy współudziale komissyi dyplomatycznej można było uniknąć znanego *desaveu* ze strony rossyjskiej i owego fiaska, tak przykrego dla p. kanclerza. Otwarcie to wypowiadam moi panowie, że w tym artykule konstytucyi widzę lepszą gwarancyę pokoju niż w owem tak sławionem przymierzu trzech cesarzy, w które od czasu wspomnionego *desaveu* właściwie nikt już nie wierzy. Pojmuję to dobrze, że p. kanclerzowi z trudnością przychodzi wprowadzić w życie owo postanowienie konstytucyjne. Gdy miało przyjść do owej nieszczęsnej wojny domowej w dawnych Niemczech z r. 1866 wyraził się p. kanclerz przed wysłannikiem włoskim jenerałem Govone, że jest więcej Prusakiem niż Niemcem. Ja i to pojmuję, moi panowie, i uznaję to rzeczą całkiem naturalną; jestem nawet zdania, że gdyby p. kanclerz był wówczas wyraził się odwrotnie, byłby stracił prawo zapewniać was publicznie, że nigdy urzędownie nie powiedział nieprawdy. Pozwólcie, że użyję wyrazu cokolwiek trywialnego: nie łatwo to wyleźć z własnej skóry i wleźć natomiast w inną (wesołość) doświadczyłem tego sam na sobie, (p. Jörg jest Bawarczykiem; Red.) a chociaż w Bawaryi widzę dość znaczny zastęp ludzi, którzy tej operacyi ze świetnym skutkiem na sobie dokonali, to jednak niepodobieństwem jest dla mnie pójść za ich przykładem. Pojmuję przeto, powtarzam, że p. kanclerzowi z trudnością przyszłoby wprowadzić w życie art 8 konstytucyi, ale tu moi panowie, trzeba koniecznie zrobić ofiarę, jeżeli się niechce postawić w złem świetle, że monarchom pojedyńczych państw poczyniło się zapewnienia, których dopełnić nie miało się zamiaru. (Oho! z lewicy, brawo! z centrum).

Ks. Bismarck: Mowca poprzedni nie postawił właściwie żadnego pytania, na które możnaby dać odpowiedź. Poruszył on całą zagranicę, mianowicie zaś te punkta, które mogłyby przynieść szkodę państwu, a zagranicą sprawić nieprzyjemne wrażenie. Nie będę się wdawał w interpretacyę konstytucyi, ani też w dyskusyę co do kompetencyi tej komisyi; tego panowie nie możecie odemnie wymagać przez wzgląd na siebie samych, na państwo i na mnie samego

---

Przeciw temu projektowi wystąpił do walki znakomity dyalektyk Proudhon w broszurze *Majorats litteraires*, a p. Włodzimierz Spasowicz jest tak nieprzychylny francuzkiemu projektowi, że nie waha się polegać na tej broszurze, chociaż nie zgadza się na podstawy jej rozumowania t. j. na fikcyę, jakoby pomiędzy autorem a publicznością tworzył się pewien rodzaj domyślnej umowy zapewniającej mu przywilej czy monopol literacki na pewien przeciąg czasu. Proudhon obawia się, że po uznaniu własności literackiej każda idea oddaną zostanie na własność autorowi, że w takim razie każda nowa nauka, każda nowa metoda naukowa nie mogłaby być dalej rozwijaną bez naruszenia prawa własności.

Obawa byłaby poniekąd uzasadnioną, gdyby w komissyi francuzkiej uzyskał był większość głosów wniosek uznający własność literacką bezwarunkowo z wszelkiemi konsekwencyami dającemi się wysnuć z dzisiejszego pojęcia własności. Wtedy istotnie utrudnionoby nawet samodzielną i pożyteczną reprodukcyę, a popularyzowanie nauki stałoby się może niemożliwem bez częstego narażenia się na spory sądowe o naruszone prawo własności. Ależ sam p. Włodzimierz Spasowicz przyznaje, że zasadą projektu francuzkiego nie jest bezwarunkowe uznanie własności w prawach autorskich, że takowe zbliżone zostały do pojęcia własności tylko przez przyznanie im wieczystości. A zresztą to, co za Proudhonem przytoczył p. Włodzimierz Spasowicz przeciw bezwarunkowemu uznaniu własności literackiej nie jest tak strasznem i nie dowodzi jeszcze, że pomysł ten jest niebezpiecznym, a nawet szalonym.

wreszcie. Takie rzeczy należą do Rady związkowej. Komissya o której mowa, funkcyonuje, składa się ona z reprezentantów Bawaryi, Saxonii, Wirtembergii, Badenii i Meklemburgii. Komissya ta zbierze się, gdy zajdzie tego potrzeba; rzeczą zaś ministerstwa spraw zagranicznych jest starać się, aby potrzeba ta nie często się okazywała, i w tym celu udziela ono sprzymierzonym rządom odpisy najważniejszych aktów dyplomatycznych, aby je utrzymywać *in currenti*. W stosunkach naszych z zagranicą mamy spokojne sumienie, nie potrzebujemy ukrywać niczego; jeden z członków byłego bawarskiego ministerstwa znajduje się na posadzie, na której prawdopodobnie nie ma dlań żadnej tajemnicy. W r. 1874. nie było powodu do zebrania tej komisyi, a zdaje się, że właśnie ten rok sprawił na mowcy poprzednim wrażenie przestrachu. Od lat 13 t. j. odkąd stoję na czele pruskiego i niemieckiego urzędu zagranicznego, rok 1874 wydał mi się najuboższym w ważne wypadki. Przez całą mowę p. Jörga ciągnie się jak nić czerwona podejrzenie, że rząd cesarstwa ma zamiar naruszenia pokoju, a z drugiej strony, że państwa związkowe nie dość gorliwie strzegą swych praw. Jestto apel do opinii publicznej w Bawaryi, aby popsuć kredyt gabinetowi tamtejszemu. O interwencyi w Hiszpanii nigdy u nas mowy nie było przynajmniej w takiem znaczeniu, jakie nam z Francyi insynuowano.

Przeciw Francyi musieliśmy wystąpić z zażaleniami, ponieważ podburzająca mowa niektórych biskupów wystosowaną była do poddanych niemieckich, a części ich dyecezyi należały do państwa niemieckiego i podlegały jego jurysdykcyi. Gdy otrzymałem pierwszą wiadomość o zamordowaniu kapitana Schmidta, pierwszą myślą moją było, że gdyby on był korespodentem angielskim, amerykańskim, rossyjskim lub francuskim, nie doznałby nigdy takiego losu. Przypomniał mi się dawny, nieszczęsny stan rozdarcia Niemiec. Chcieliśmy przekonać zagranicę, że także Niemców nie wolno mordować bezkarnie, i w tym duchu postanowiliśmy nie puścić tej rzeczy płazem. Gdyby tradycye międzynarodowe na to pozwalały i gdybyśmy za podobne barbarzyńskie, mogę nawet śmiało powiedzieć, katowskie postępowanie, chcieli oddać równą miarką, mogliśmy byli wylądować w pierwszym lepszym porcie karlistowskim i pierwszego lepszego sztabowca karlistów powiesić na bramie portowej. Tak jednak nie postępujemy, jesteśmy bowiem „*eminent friedfertig*“, a ja osobiście, niech mi pan mowca poprzedni wierzy, jestem daleko zgodniejszym od niego (wielka wesołość). Jeżeli utrzymuje o mnie, że mam zawsze w pogotowiu zimną wodę na uspokojenie umysłów to śmiało mogę powiedzieć, że nie znam żywiołu bardziej uspokajającego i chłodzącego nad zimną wodę i radziłbym p. deputowanemu żeby jej także używał (ogromna wesołość). Ponieważ niemogliśmy rządu hiszpańskiego czynić odpowiedzialnym za popełnione morderstwo i ponieważ rząd ten nie byłby nawet w stanie dać nam zadość uczynienia, musieliśmy się zastanowić, w jaki sposób humanitarny moglibyśmy dopomódz temu krajowi o tak świetnej przeszłości, a tak smutnej teraźniejszości, i poczytaliśmy za rzecz najodpowiedniejszą uznać rząd Serrana, aby tym sposobem przyczynić się do skonsolidowania państwa sądziliśmy, że tym sposobem zrobimy Hiszpanii najlepszą przysługę i dokonaliśmy uznania jedynie w interesie tego kraju. Uwiadomiliśmy o tym zamiarze wszystkie mocarstwa, i jak to p. mowcy zapewne wiadomo, wszystkie europejskie i przeważna część państw zamorskich uznała dzisiejsze stosunki hiszpańskie. Rząd cesarsko rossyjski nie uczuł wprawdzie za potrzebne wyrażać swoje uznanie. Ależ Rossya o tyle mil dalsza Hiszpanii, mało ma z nią styczności, zresztą żaden oficer rossyjski nie został stracony, a jeżeli pragniemy, aby szanowano nasze zdanie, szanujmy także zdanie innych. Od wieków jest Rossya z pomiędzy wszystkich mocarstw najbardziej z nami zaprzyjaźniona, a jeżeli mowca poprzedni strzałami swemi zamierzał zakłócić tę przyjaźń, to dzięki Bogu, stosunki te są wyższe nad wszelką dyskusyę.

Mowca poprzedni wspomniał jeszcze o pewnej rzeczy, o której na jego miejscu wolałbym był milczeć, a mianowicie o zamachu w Kissingen, przyczem sprawcę nazwał człowiekiem na pół szalonym. Mogę zapewnić, że człowiek ten, z którym osobiście mówiłem, był zupełnie przy zmysłach, co zresztą potwierdzili także lekarze. Pojmuję dobrze, że mowca, a z nim także wszyscy inni — wypierają się wszelkiej wspólności z takim człowiekiem i jestem przekonany, że tak samo było i przed zamachem, i że mowca w głębi swej duszy nigdy nie żywił najlżejszego nawet życzenia: żeby też tego kanclerza w jego podróży spotkało jakie nieszczęście! Jestem pewien, że życzenia takiego nie miał. Ale chocibyście się nie wiedzieć jak wypierali tego człowieka, on jednak silnie trzyma się waszej poły (*ogromny niepokój i zaprzeczenia w centrum, okrzyki oburzenia.*) Ja powiadam tylko historyczne fakta. Nie oburzajcie się tak mojemi słowami. Chciałem tylko wskazać, dokąd dojść może umysł nieoświecony, jeżeli go się w taki sposób podżega, jak to czynił proboszcz Störmann w Salzwedel. (*burzliwa wrzawa w centrum, okrzyki: pfui!* prezydent dzwoni.) O cóż chodzi? ja chciałem tylko opowiedzieć wam to, i zawsze gotów jestem powrócić do tej rzeczy — przecież ja pierwszy tej kwestyi nie poruszyłem. Miałem z tym człowiekiem rozmowę, mówił, że mnie wcale nie znał. A kiedym go spytał, za cóż mnie chciał zabić? — odpowiedział: „Z powodu ustaw kościelnych w Niemczech.“ Pytałem go dalej, czy sądził, że sprawie tem dopomoże, na co mi odrzekł: „Tak, z nami jest tak źle, że już gorzej być nie może.“ W końcu powiedział: „A zresztą obraziłeś pan moją frakcyę.“ Spytałem: „Którąż to frakcyę nazywasz swoją.“ Odpowiedział: „Frakcyę centrum w parlamencie.“ (*Niepokój, wzburzenie, żywe oklaski z lewicy, oburzenie w centrum, okrzyki pfui! i sykanie.*)

Prezydent. Muszę zwrócić uwagę, że wyraz *pfui!* nie jest parlamentarnym.

Ks. Bismarck. Chciałbym wobec tego pana z drugiej ławki, który krzyczy *pfui!* skonstatować, że uczucie obrzydzenia i pogardy, które się przez wykrzyknik *pfui!* wyraża, nie jest mi obce, lecz że zanadto grzeczny jestem, abym uczucia takie miał wyrażać.

Dep. Windthorst. Odpowiedź ks. Bismarcka na zapytanie dep. Jörga nie była taką, jakiej wymagała ważność przedmiotu. Faktem jest, że komissya dyplomatyczna nie zebrała się ani razu w tym roku — to dość charakterystyczne. My nie uważamy za nasze zadanie nosić ogon sukni p. kanclerza, my nie jesteśmy czeladnikami pana majstra. Zdaniem mojem rządy niemieckie, które zasiadają w komissyi mają wszelkie powody śledzić bacznie toku spraw; ja przynajmniej jestem przeświadczony, że powoli lecz nieodzownie zdążamy do wojny. Co do zamachu nieszczęśliwego Kullmanna, nie spodziewałem się ze strony p. kanclerza takiej bezwzględności. Łączyć czyn takiego człowieka z pewnem stronnictwem, a nawet z pewnemi osobistościami — to moi panowie, trochę za wiele. Czyn Kullmanna był ohydnym, lecz ohydną była także postawa prasy półurzędowej. Zamiast temporyzować niegodne wybryki prasy niezawisłej, podjęły organa rządowe rzucone hasło i hajże na stronnictwo centrum.“ Mowca wytyka następnie inkwizycyę oskarżonego przez pokrzywdzonego — inkwizycyi takiej nie zna żadne prawo, a zatem także prawo bawarskie. To co zbrodniarz mówił przed ks. Bismarckiem, a o czem podczas procesu wcale niesłyszeliśmy, mogło być tylko wybiegiem, wymówką. Zmarłemu Mallinckrodtowi przysłano po pewnej dyskusyi w parlamencie stryczek z Lipska, mowca sam otrzymał z różnych miast, nawet z Petersburga listy z pogróżkami, a przecież nigdy mu nie przyszło na myśl posądzać o takie sprawki liberalne stronnictwo. P. Windhorst bierze dalej w obronę proboszcza Störmanna, którego oczerniają po śmierci, a za życia nie dano mu sposobności do obrony.

Po kilku uwagach prezydenta i replice ks. Bismarcka zabrał głos

dep. Lasker aby, jak mówił, napiętnować publicznie podżeganie zagranicy przeciw własnej ojczyźnie, którego mieli dopuścić się mowcy z centrum. Takie postępowanie jest niegodnem reprezentacyi narodu, jest to po prostu zdradą własnej ojczyzny (*ogromna wrzawa*).

Prezydent. Wyrażenie, którego użył dep. Lasser nie odpowiada zwyczajowi tej Izby; widzę się przeto zniewolonym skarcić za to dep. Lassera i wezwać go do porządku

Dep. Lenz (nadprokurator z Stuttgartu) zgłasza się do głosu jedynie w tym celu, aby oznajmić, że dep. hr. Ballestrem krzyczał pfui!

Około siedzenia tego deputowanego zgromadziło się wielu deputowanych lewicy i groziło mu pięściami.

Dep. hr. Ballestrem konstatuje, że nie zdarzało się dotychczas w życiu parlamentarnem, aby jeden deputowany wzywał drugiego do porządku

Na tem skończyło się zajście.

Francya. Dzienniki paryskie przypisują wielkie znaczenie przemowie nowego prezydenta prawego centrum deputowanego Bocher. *Journal des Debats* powiada, że już sam wybór Bocher'a na prezydenta tej wpływowej grupy Zgromadzenia narodowego należy uważać jako fakt wielce doniosły, a rzeczona przemowa wypowiedzianą została w duchu umiarkowania i roztropności, po którym ważnych następstw spodziewać się można. Główne ustępy tej przemowy tak opiewały:

„Zadanie Panów jest bardzo ważne i delikatnej natury; okoliczności nigdy jeszcze nie wkładały na Panów tak wielkiej odpowiedzialności i takich trudności; będziecie musieli dać dowody wielkiej pilności i umiarkowania, jeżeli powołaniu swemu sprostać chcecie, musicie wiedzieć, czego chcecie, a chcąc dójść do zamierzonego celu musicie się powodować szerokim poglądem na sprawy i wielkodusznemi uczuciami, musicie obliczać swoje czyny a w obec kolegów waszych występować z otwartością i uprzejmością. Nazywacie się Panowie prawym środkiem; w rzeczywistości jesteście punktem środkowym stronnictwa konserwatywnego; różne żywioły tego stronnictwa muszą się tu spotkać i zjednoczyć, ażeby je zas przyciągnąć i w całości utrzymać należy nam przedewszystkiem być konsekwentnymi, i wiernymi naszej przeszłości, naszym zobowiązaniom i przyjaźniom, należy nam dalej okazać się przystępnymi usiłowaniom i szczerym życzeniom porozumienia i zgody; powinniśmy zgodzić się na konieczne ustępstwa, zapomnieć o różnicy zdań i jedno tylko mieć na uwadze, jeżeli chcemy być stronnictwem, a mianowicie, że stronnictwo to jest dwuimienne: konserwatywne i liberalne. Oby mi się powiodło być Panom pomocnym przy spełnieniu tego zadania. Temu poświęcę wszystkie moje siły, co nie wiele znaczy, i wszystkie moje usiłowania, co więcej znaczy. Tym sposobem chciałbym Panom okazać mą wdzięczność.“

— Na posiedzeniu Zgromadzenia narodowego z dnia 4. b. m. obradowano nad projektem ustawy o uniwersytetach. Ks Biskup orleański Dupanloup oświadczył, iż będzie głosował za przedłożonym projektem, gdyż życzeniem jego jest, aby nauki w uniwersytetach stanęły we Francyi na takiej wysokości, jak nigdzie w świecie a do tego dójdzie się tylko przez prawdziwie liberalną ustawę. Stronnictwo katolickie nie żąda dla siebie monopolu nauki, w którego posiadaniu jest obecnie państwo. Katolicy mają jeden tylko cel: a to oświatę za pomocą wolnej dyskusyi i konkurencyi. Zresztą pod dawnemi rządami, pod panowaniem religii państwowej wolność nauki na uniwersytetach była jak najzupełniejszą. Każdy ojciec rodziny wybierał uniwersytet, na który syna swego chciał posłać, wybierał profesora, któremu dziecko swe chciał powierzyć. Mowca podaje w krótkości historyę uniwersytetów, które kościół wspólnie z królami francuzkimi zakładał. Następnie charakteryzuje ks. Dupanloup dzisiejszy stan uniwersytetów i powiada: sam uniwersytet nie jest wystarczającym dla nauki. Dlaczego dziś brak uniwersytetom płomienia, który zgaszono? (Głos na lewicy: kto zgasił go?) Dupanloup: rewolucya. Płomień ten należy znów zapalić. Jest to płomień wolności. Wiem o tem, że pod względem pojęcia tego słowa różnię się z tą stroną (wskazując na lewicę) Zgromadzenia narodowego. Wolność, której ta część Wysokiej Izby domaga się polega w tem, ażeby młodzieży wykładano wszystko a nawet najśmielsze teorye; takiej wolności nie życzę sobie. Taka wolność jest w moich oczach najwstrętniejszym skeptycyzmem. Przychodzi mi tu na myśl sentencya łacińska: *Maxima debetur puero reverentia*; i dlatego nie życzyłbym sobie, ażeby młodzież napawała się zgubnemi naukami Mowca zakończył swoją przemowę wezwaniem swoich przyjaciół politycznych, ażeby się połączyli na polu, na którem nad odrodzeniem Francyi pracować można. Prawica przyjęła mowę ks. Dupanloup żywemi oklaskami.

— *Soir* pisze o mesażu marszałka Mac-Mahona: „Mesaż zwierzchnika państwa ziścił nasze oczekiwania. Marszałek Mac-Mahon nie dając posłuchu egoistycznym poszeptom pozostał wierny stanowisku. Wybrany przez konserwatystów, pozostaje z nimi i przy nich, walcząc z nimi przeciw rozszerzaniu zgubnych zasad. Postępy radykalistów nie przeraziły go ani zachwiały a nie zważając na tych, którzy mu doradzali, ażeby usunął niebezpieczeństwo, spogląda niebezpieczeństwu śmiało w oczy i trzyma się w pogotowiu. Marszałek wie, że od 20. maja jest zwierzchnikiem narodu francuzkiego, a nie pełnomocnikiem parlamentarnej większości. Dlatego apeluje do wszystkich ludzi dobrej woli; lecz mówi z góry jak przystoi jego stanowisku i charakterowi. Wzywa do pojednania, lecz nie traktuje.“

Dnia 4. grudnia prowadziło Zgromadzenie narodowe dalsze obrady nad ustawą o wolności nauczania. Biskup Dupanloup mówił przeciw Challemal-Lacour, który dnia poprzedniego zwalczał ten projekt ustawy i nadmieniał o nadużyciach kościoła katolickiego. Dupanloup starał się udowodnić, że największego niebezpieczeństwa szukać trzeba obecnie w zgubnym postępie materyalizmu i ateizmu, i oświadczył, że Challemel Lacour mylnie tłumaczy syllabus. Challemel Lacour obstawał przy swoich twierdzeniach oświadczając, że nie wchodzi w osobiste zaczepki biskupa i zostawia rozstrzygnięcie opinii publicznej. Po mowie Bardoux przeciw projektowi ustawy, Zgromadzenie narodowe uchwaliło 553 głosami przeciw 133 przystąpić do drugich obrad nad projektem.

Lewica postanowiła przed wzięciem pod obrady ustaw konstytucyjnych nie wnosić rozwiązania Zgromadzenia narodowego. Lewica uważa odrzucenie projektów ustawodawczych za pewne, i spodziewa się, że środek lewy będzie w tym przypadku głosował także za rozwiązaniem.

— O pierwszem wrażeniu, jakie mesaż Mac-Mahona wywołał w Zgromadzeniu narodowem telegrafują z Wersalu do *Gaz. kol.*: „Mesaż marszałka Mac-Mahona został zimno przyjęty przez Zgromadzenie narodowe. Zaledwie ośmnastu członków prawego centrum dawało oznaki zadowolenia, (jak to korespondent doskonale obliczył! Red.) Po odczytaniu mesażu udał się sekretarz prezydentury hr. d'Harcourt do marszałka Mac-Mahona, aby mu zdać sprawę z wrażenia. Legitymiści są mocno oburzeni mesażem; zdaniem ich przechyla się marszałek Mac Mahon za nadto ku lewemu centrum. Umiarkowani republikanie przyjęli mesaż dość przychylnie; w odwołaniu się marszałka do wszystkich mężów dobrej woli upatrują oni znaczny postęp w kierunku, którego są przedstawicielami. Radykalni nie są zadowoleni ze słów mesażu; przyznają oni wprawdzie, że nie masz tam planów zamachu stanu lecz znajdują, że marszałek Mac Mahon poczynił bardzo nieznaczne koncessye, a zanadto wielki kładzie nacisk na władze, których mu Zgromadzenie narodowe udzieliło. Oto mniej więcej wrażenia, jakie mesaż prezydenta republiki sprawił w pierwszej chwili na rozmaitych stronnictwach Zgromadzenia narodowego. W Paryżu znaną była osnowa mesażu o godzinie 5. po południu, i nie zrobiła tam ani wielkiego wrażenia ani też nie wywołała wielkiego zadowolenia. Paryż bowiem nie powziął z mesażu pewności, czy stan prowizoryczny skończy się wkrótce.“

Serbia. Nowy gabinet serbski składa się z następujących członków: Zuwicz, prezydent i minister spraw wewnętrznych; Piroczanacz, spraw zagranicznych, Kaljewicz, finansów; Iwanowicz, komunikacyj; Bogiczewicz, sprawiedliwości; Psoticz, wojny; Nowakowicz, wyznań. Zasady nowego gabinetu są: na wewnątrz liberalizm i reformy, na zewnątrz polityka lojalna i pokojowa. O przesileniu, które się zakończyło utworzeniem właśnie wspomnianego nowego gabinetu, piszą z Belgradu: „Komissya adresowa przedłożyła Izbie na posiedzeniu 2go b. m. dwa projekty adresu, większości i mniejszości. Pierwszy zawierał po prostu wypowiedzenie wojny Porcie. Powiedziano tam, że Porta pogwałciła wszystkie hattiszeryfy, nadane przez sułtanów narodowi serbskiemu i zdeptała wszystkie prawa Serbii. Wyrażono ubolewanie nad losem Serbów w Turcyi, grożono nawet rewolucyą. Rząd musiał oczywiście powstać energicznie przeciw takiemu adresowi, a to już z tego powodu, że Serbia nie jest jeszcze do tego stopnia uzbrojoną, izby mogła na oślep rzucać się w wir wojny. Projekt mniejszości zaś był tylko parafrazą mowy tronowej. Obawy, aby z przesilenia nie wyłonił się gabinet radykalny, nie ziściły się. Nowy gabinet jest wprawdzie liberalnym, ale składa się z ludzi, którzy zdecydowani są zapewnić poszanowanie traktatom. Gabinet ten ma zapewnioną większość w skupczynie.“

KRONIKA

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się we czwartek dnia 10. grudnia b. r. z uderzeniem godziny 6tej wieczorem w sali ratuszowej. Na porządku dziennym: 1) Rekurs Benjamina Landesberga w sprawie budowniczej. — Sprawozd. p. radny Wierzbicki. 2) Prośby: p. Kotkowskiego o przyjęcie, tudzież pp. Kaniewskiego, Dąbrowskiego, księdza Żelechowskiego, Kesslera, Mystkowskiego i Filewicza o przyrzeczenie przyjęcia do gminy. — Sprawozd. p. radny Dr. Pepłowski. 3) Zezwolenie na odpisanie zaległości po byłych szynkarzach miejskich Joelu Wolfie Leinwandzie i Schaji Mizesie — Sprawozd. p. radny Dąbrowski. 4) Podanie p. Dydackiego w sprawie otworzenia nowej drogi na gruncie realności l. $685\frac{1}{4}$ — Sprawozd. p. radny Gostkowski 5) Wnioski w sprawach emerytalnych — Sprawozd. p. radny Groman.

— **W teatrze** dziś komedyjki: *Folwark Primerose* i *Nowy mizantrop* z francuskiego, oraz *Zbudziło się w niej serce* z niemieckiego. Występ p. Kwiecińskiego i pani Zimajer.

Kasyno mieszczańskie urządza dzisiaj o godzinie 8ej wieczorek muzykalny pod kierownictwem p. Ludwika Marka ze współudziałem pani P., panny F. S., panów O. Sz. M. C. K. i B., jako też p. Grzywińskiego. Program następujący: 1. *Serenada* F. Hillera na fortepian, skrzypce i wiolonczelę o-

degrają panna F. S. i panowie Sz. i M. 2. *Różne łzy*, pieśń A. Zarzyckiego; *Dziad i baba*, Moniuszki odspiewa p. Grzywiński; *Wielki kaprys* z opery *Lunatyczka* S. Thalberga, odegra panna F. S. uczennica p. Marka; 4. *Arya z Faworyty*; *L'Estasi*, walec Arditiego odspiewa pani P. 5. *Deklamacya*, wygłosi pan O.; 6. Tercet z *Proroka* Meyerbera, odspiewają pp. C. K. i B.

*** **Na rzecz pogorzelców gorlickich** zebrało starostwo Krośnieńskie ze składek w swym powiecie oprócz dawniej wykazanej kwoty 703 złr. 88 ct., kwotę 130 złr. 80 ct., która odesłaną została na ręce p. starosty w Gorlicach.

*** **Pożar.** Dnia 29. listopada wybuchł pożar w garbarni Salamona Szapiry w Białym kamieniu, powiatu Złoczowskiego i częściowo ją zniszczył. Szkoda ubezpieczona wynosi 300 złr. Przyczyna ognia niewiadoma.

*** **Utonęła przypadkowo** dnia 7. listopada Anna Slinczarka z Podpieczar w powiecie tłumackim, powracając w nietrzeźwym stanie z wesela do domu przez rzekę zwaną Worona.

*** **Powodem napadu** przed kilkoma tygodniami włościan gminy Tokarni, w powiecie Sanockim, na las dworski, jak się z przeprowadzonego dochodzenia i śledztwa sądowego okazało, było mniemanie tychże włościan, że las w mowie będący, jakkolwiek od dawnych czasów pozostaje w posiadaniu dworu, pochodzi z włościańskich pastwisk, a ponieważ postanowili oni drogą sądową przeprowadzić spór o posiadanie tego lasu, przeto uradziła gmina, gdy dwór przerębywał właśnie młode zarośle, takim „namacalnym" aktem zamanifestować swoją pretensyę w nadziei, że akt taki posłuży do poparcia jej roszczeń. Doświadczywszy jednak smutnych następstw podobnej samowoli, i pouczona o doniosłości skutków nadużyć tego rodzaju, uznała gmina błąd swój i zachowuje się teraz spokojnie.

— **Osobliwe Stowarzyszenie** założone zostało w Wiedniu pod nazwą „Liga małżeńska w Mariahilf". Członkami Stowarzyszenia tego mogą być zamożni młodzi ludzie, którzy obowiązują się żenić tylko z ubogiemi pannami, nie posiadającemi ani posagu ani widoków na spadek. Kto z członków „Ligi małżeńskiej" nie spełni tego zobowiązania, musi wnieść do kasy towarzystwa 10.000 guldenów, które użyte będą na wyposażenie ubogiej pary. Założycielami „Ligi małżeńskiej" są trzej synowie właścicieli realności z przedmieścia Mariahilf.

— **Teatr narodowy węgierski** w Peszcie, pomimo subwencyi z funduszów krajowych w kwocie 197.000 złr. miał w bieżącym roku niedobór w kwocie 40.000 złr.

— **Zuchwałą kradzież** popełniono przed kilku dniami w Wiedniu. Niewyśledzeni dotychczas złodzieje w godzinach południowych, gdy urzędnicy wyszli na obiad, dobyli się do zamkniętego bióra filii pocztowej i okradli znajdującą się tam kasę, w której jednak na szczęście złożona była drobna tylko kwota.

— **Tucze śnieżne** w Szwajcaryi nie ustają. Z kantonu Graubündten nowe dochodzą szczegóły o klęskach jakie zamiecie śnieżne zrządziły w wielu okolicach. Śnieg padał tam bez przerwy sześć dni i 7 stopową warstwą pokrył ziemię. Jedna z ubocznych dolin Renu, zwana Safien, najwięcej ucierpiała. Osada Hof na tej dolinie znikła prawie zupełnie pod śniegiem; jeden dom mieszkalny, dwa szałasy pasterskie i około 30 obór częścią znikły bez śladu, częścią porozn oszone zostały na wszystkie strony, srożyła się bowiem w tem miejscu trąba śnieżna.

— **Naczelnikiem wyprawy podbiegunowej,** którą Anglia w maju roku przyszłego wysyła na północny Ocean Lodowaty, mianowany został kapitan marynarki angielskiej Nares, który obecnie ze statkiem wojennym *Challanger* bawi na wodach chińskich.

— **Szulernię** odkryła w ostatnich dniach policya wiedeńska w jednym z domów przy ulicy Mariahilf Policya dowiedziała się, że hasłem szulerów jest: „Do widzenia się pod Tegetthoffem", i dzięki temu bez trudności weszła do lokalu gry gdzie właśnie liczne znajdowało się towarzystwo. Grano zacięcie w faraona, rulettę i t. p Gospodarzy szanownego zakładu więziono a bank szulerski skonfiskowano.

— **Dom Mendelsohnów w Berlinie** przy *Spandaustrasse* nr. 68, na którego fasadzie umieszczona jest tablica z czarnego marmuru z napisem: „Tu żył i tworzył wiekopomne dzieła M. Mendelsohn, urodzony w Dessau 1729, zmarły w Berlinie 1786" — ma być wkrótce zburzony, gdyż obecny jego właściciel zamierza wznieść na tym gruncie okazałą kamienicę. Bardzo zamożna rodzina Mendelsohnów nie troszczy się wcale o tę kolebkę sławy swego imienia.

— **Hrabia Jaubert,** były par Francyi, członek Instytutu, minister w gabinecie Thiersa, jedna z najwybitniejszych, najczynniejszych osobistości prawego centrum w Zgromadzeniu narodowem, zmarł w Cannes licząc lat 76.

— **W prażskim urzędzie zastawniczym** wykupiono przed kilku dniami fant, zastawiony jeszcze w r. 1818. Właściciel kartki zastawniczej, który odziedziczył ją w spadku, zapłacił jako procent za 56 lat kwotę równającą się sześciokrotnej wartości zastawu. Widocznie więc wykupiony za taką cenę zastaw był drogą jakąś pamiątką rodzinną.

— **Trzęsienie ziemi** znowu nawiedziło Inspruk w nocy na 3. b. m. Dało się uczuć trzykrotnie, lecz pierwsze wstrząśnienie było najsilniejsze i obudziło mieszkańców ze snu.

— **Dzielny pleban.** We włości węgierskiej Besse zajechał przed kilkoma dniami na plebanię człowiek, wydający się za posłańca i oddał księdzu proboszczowi znajdującemu się właśnie na podwórzu, kartkę pisaną ołówkiem. Ponieważ zmrok już był na dworze, poszedł ksiądz z kartką do pokoju, a za nim w ślad nieznajomy człowiek. Treść kartki była mniej więcej ta: „Jestem rozbójnik, kapitan bandy która w pobliżu czeka tylko na moje skinienie, ażeby palić, łupić, zabijać — gdybym tu znalazł jakikolwiek opór. Dawaj więc księże 300 guldenów, albo zginiesz natychmiast." Nie doczytał ksiądz kartki do końca, lecz jak tylko z pierwszych słów dowiedział się z kim ma do czynienia, zwrócił się szybko ku drzwiom drugiego pokoju, ażeby wynieść strzelbę na powitanie swego gościa. Wtedy zbójca, który już w pogotowiu trzymał pistolety, wypalił i zranił księdza w biodro. Ten jednak, mężczyzna atletycznej budowy ciała, nie tracąc przytomności, zwrócił się od drzwi, jednym skokiem dopadł rozbójnika, wyrwał mu z ręki broń, obalił na ziemię i niewypuścił go z rąk dopóki nie zbiegła się służba, która następnie związała opryszka i następnie odstawiła do sądu.

— **Kwinterno** na małej loteryi jest rzadkością nad rzadkościami. A jednak zdarzyło się na ostatniem ciągnieniu loteryi wiedeńskiej; wygrał je uczeń pewien gimnazyum czerniowieckiego, gdyż wyszło pięć liczb które postawił.

NOTATKI LITERACKO-ARTYSTYCZNE.

× **W teatrze naszym** ożywiło się znacznie w ostatnim tygodniu; znać ruch i krzątanie się dyrekcyi; występują nowe siły — a w wszystkiem tem radzibyśmy upatrywać nietylko gorączkowe próby lub prosty przypadek, ale stateczny zwrot ku lepszemu. Najpierw zapisujemy z przyjemnością, że od kilku dni teatr z wyjątkiem lóż, które pozostały puste, bywa pełnym, zkąd możnaby wnosić, że obojętność publiczności była chwilową tylko i że przełamała się szczęśliwie. Pierwszy to warunek bytu i rozwoju każdej sceny, choćby i takiej, co żyje z stałej dotacyi i nie potrzebuje oglądać się na kasę. Teatr jak natura *horret vacuum*... Mówią nam, że p. Ładnowski został znowu pozyskany dla lwowskiej sceny, i że występ jego sobotni w *Zbójcach* nie był tylko przelotną wizytą. Publiczność powitała p. Ładnowskiego bukietami, wywołując go i okrywając nieustannemi salwami oklasków. Nie wiemy, czy ten artysta znamienity, którego gra zawsze tak pełna jest szlachetnej miary i niepospolitej dystynkcyi, na prawdę pozostanie już u nas; byłaby to wielka zdobycz dla teatru lwowskiego, ale co powie Kraków, a przedewszystkiem, co powie p. Koźmian, z którym p. Ładnowski zawarł kontrakt podobno aż do Wielkiejnocy?... Słyszymy, że dyrekcya lwowska umówioną grzywnę zapłaci, byle mieć natychmiast p. Ładnowskiego — litera kontraktu będzie więc syta, ale przyznamy się, że daleko szczerzej cieszylibyśmy się tak pożądanym nabytkiem, gdyby nie był okupiony nagłem zerwaniem umowy... Będziemy zawsze przeciwnikami podobnego fantastycznego pojmowania umów i kontraktów, czy to ono na szkodę czy na korzyść naszego teatru wypadnie, i żal nam, że wchodzi to w zwyczaj, którego ofiarą najczęściej bywa teatr krakowski, odgrywający rolę dramatycznego *Tattersallu* dla scen warszawskich i lwowskiej Zemści się to kiedyś na wszystkich teatrach w dotkliwy sposób... Zadawszy gwałt naszemu egoizmowi wypowiedzeniem powyższej uwagi — przechodzimy do dalszych szczegółów z najnowszej historyi naszego teatru. Pan Zboiński powrócił znowu w skład trupy lwowskiej, a p. Kwieciński powraca. W *Sinobrodym* i w *Skalmierzankach* wystąpiła po raz pierwszy pani Zimajerowa i podobała się stanowczo publiczności. Jest to akwizycya szczęśliwa. Jest w tej aktorce wiele werwy i życia, ma w grze swojej przyjemny humor i pewną oryginalność sympatyczną, która ujmuje widza. Wiele swobody, wiele pikanteryi, żwawości i temperamentu ale głosu mało, bardzo mało posiada p. Zimajerowa. Po kilku latach ujrzeliśmy znowu na deskach lwowskich p. Zamojskiego w roli Pieprzyka w *Skalmierzankach*. Dobry to aktor, postąpił znacznie, naturalnej siły komicznej mu nie brak — ale roli jak się podobno nigdy nie uczył, tak i teraz jej nie umiał.

— **Na benefis p. Jakowickiej** przedstawioną będzie w sobotę opera *Afrykanka*.

> **Zakład Im. Ossolińskich** należy do szczupłego rzędu tych instytucyi, co lubo użytecznością swoją i mnogiemi zasługami przewyższają wiele innych zarówno w kraju jak i zagranicą, nie szukają ztąd jednak czczej chluby i łatwych w obec rozwielmożnionej reklamy pochwał— rzecby nawet można, unikają systematycznie wszelkiego rozgłosu. Wyróżnia go to zaszczytnie pośród otoczenia i służy za najlepszą miarę wewnętrznej jego wartości, za najpiękniejsze świadectwo dla zarządu, którego skład dzisiejszy, może tylko za szczupły, jest wybornym. Fakt powyższy obok dodatniej ma przecież i ujemną stronę, bo dowodzi, że dziennikarstwo nasze nie umie cenić skromnej, nie narzucającej się zasługi, że chcąc od niego pozyskać wyraz uznania, potrzeba koniecznie tego, co musimy nazwać po cudzoziemsku, bo słownik języka polskiego na rzeczone pojęcie nie ma na szczęście określenia, to jest blagi.,. Ktoś, co nie ma sposobności przyglądać się zbliska rozwojowi zakładu pod auspicyami szanownego ze wszechmiar Nestora historyków naszych, Augusta Bielowskiego, mógłby sądzić, że tenże nie rośnie i nie rozwijasię. Co rok wprawdzie podają się sprawozdania, lecz na posiedzenia przybywa szczupłe grono, złożone po większej części z literatów i kilka dzienników powtórzy krótkie i niedokładne streszczenie. Zagraniczne, poznańskie n. p. pisma, nie uważają nawet za stosowne, aby o takiem sprawozdaniu donieść swoim czytelnikom. A jednak byłoby to rzeczą wielce użyteczną, gdyby zakład Ossolińskich na wzór krakowskiej akademii umiejętności pozostawał za pomocą prasy w pewnej komunikacyi z krajem. Cóż łatwiejszego, jak ogłaszać publicznie nowe nabytki i dary; rzecz to pożądana dla samych gazet, więcej jeszcze dla czytelników, a w dodatku może jednemu i drugiemu przypomnieć, że dobrzeby było coś dorzucić do skarbca swojskich pamiątek... W tej to myśli dzielimy się z naszymi czytelnikami z wiadomością, jaką nam się świeżo udało pochwycić mimo uporczywego milczenia urzędników Zakładu. W ostatnich dniach wzbogacił się on pod niejednym względem; nabył za pośrednictwem X. Stanisława Załęskiego piękny egzemplarz laski marszałkowskiej sądów kapturowych i otrzymał zapisem testamentowym od ś. p. X. Koźmińskiego, proboszcza obrządku łacińskiego z W. Mostów bibliotekę, złożoną z kilkuset tomów. Nadto p. Ludwik Skrzyński ofiarował bibliotece swój liczny księgozbiór dzieł z ekonomii i umiejętności politycznych i oświadczył się z gotowością wypłacania 100 zł. rocznie dla kompletowania tego działu. Nie potrzebujemy dodawać, ile na tak pięknym darze zyskuje Zakład. Szanowny dawca położył podobno za warunek, ażeby ofiarowane przezeń książki w osobnem miejscu złożone były; jesteśmy wszakże pewni, że przekonawszy się, ileby to trudu przysporzyło i jakby nadal było niedogodnem, sam uwolni zakład od pomienionego zastrzeżenia.

Pod światłym kierunkiem dzisiejszego zarządu zakład niewątpliwie najświetniejsze wyda owoce: miejmy nadzieję, że uczyni także zadość słusznym zażaleniom na brak chronologicznego spisu dyplomatów, znośniejszego inwentarza manuskryptów i realnego katalogu druków. Jest to zapewne praca dość długa i mozolna, lecz konieczna a przyniosłaby nieoszacowane korzyści. Ludzie poważnej pracy oddawna wzdychają do tych ważnych ułatwień.

GŁOSY PUBLICZNE.

Do J. W. hr. Stanisława Tarnowskiego.

Panie hrabio!

Listem, którym mnie zaszczyciłeś w Nr. 274 *Czasu* z d. 29. Listopada, a który wczoraj dopiero odczytać mogłem, zmuszasz mnie do odpowiedzi Sądzę, że winienem to prawdzie, winienem to tym, w których imię wystąpiłem, winienem to nareszcie sobie.

Nie utrzymywałem nigdy, że złe, na które powstajesz, „ma rozmiary mniejsze, a nawet zupełnie małe" — przeciwnie, powiedziałem, że mnie jest ono zupełnie nieznane, i nigdy o niem nie słyszałem. Ponieważ z taką pewnością na nie powstałeś, musiało ono się gdzieś ukazać, ale jako pojedyncze, i nie „mało znane", ale powtarzam: zupełnie nam nieznane. Powiadasz, że „oskarżasz nieuczciwych, uczciwi gniewać się nie mają o co" — ależ, Panie, rzuciłeś klątwę na wszystkich — a nie wskazałeś nieuczciwych, więc uczciwi gniewać się muszą, — nieuczciwi nie mają powodu do gniewu. Do potępienia wszystkich w artykule Przeglądu słowami: „bo zaraza szerzy się, i w niektórych okolicach ludzie uczciwi należą do wyjątków", dodałeś w liście nową jeszcze klątwę, przypisując nam wszystkim zdolność i chęć stania się nieuczciwymi—ostatni ustęp listu najmocniej tego dowodzi, — trwasz więc w przekonaniu, żeś dobrze i słusznie uczynił gromiąc w zarodzie złe, które zdaniem twojem, „może wyrość w klęskę publiczną", a zatem stać się ogólnem!

Dla czegoż nie powiesz otwarcie, zkąd się wziął artykuł: *Porcye*? Oto słyszałeś opowiadany jeden, jedyny taki fakt, i szlachetne, gorące serce Twe oburzone, przejęte zgrozą na myśl, że szkarada ta rozszerzyć się może, podyktowało Ci ten artykuł, jako radykalny środek, podobny praktykowanym przy księgosuszu, gdzie jeżeli się okaże jedna zarażona sztuka, wybija się całą stajnię dla stłumienia zarazy! Pojmuję, że gdybyś pisał o Hottentotach, nie czułbyś tej boleści, tej zgrozy, jaka Cię przejęła na myśl tej szkarady u Swoich — ale p. hrabio, dla Hottentotów miałbyś tylko obowiązek literackiej sumienności sprawdzenia cytowanego faktu, mógłbyś się zresztą i nie poczuwać do niego — inny masz obowiązek dla twoich współbraci!

Opowieść o jednym fakcie takiego brudu, zrodziła w Tobie myśl, że to i gęściej praktykować się musi, i strach Cię ogarnął taki, że nie mając żadnej znajomości stosunków wschodniej części twojego kraju, nie sprawdziwszy, czy jest gdzie więcej tego złego, nie sprawdziwszy nawet tego jednego opowiadanego faktu, czy jest prawdziwym, wydałeś wyrok za pospiesznie. Słowa moje nie przekonały Cię, ale czyż tak liczne głosy nie objaśniły Cię dostatecznie, że jeszcze wyrażasz się: „zły zwyczaj zdusi się w samym zarodzie!"

Panie hrabio! Aż nadto klęsk Opatrzność na nas wylała; wiele, zbyt wiele mamy przywar, błędów i stron ujemnych, ale dzięki Bogu ta szkarada, ten trąd, jak się wyrażasz — tak wstrętne naszej naturze całej, że o szerzeniu się, o „zwyczaju" mowy być nie może! Umiemy być wyzyskiwanymi na najrozmaitsze sposoby, wyzyskiwać nie umiemy — wszak Ci to nie powinno być nieznanem!

Tem straszniejsza ta klątwa, że pochodzi od hr. Tarnowskiego na którego świadectwo zbyt liczne wrogie nam żywioły, tak głodne dyffamacyi naszej, powoływać się będą, że pisma Stan. hr. Tarnowskiego przejdą do potomności, a w nich z niezasłużoną a tak szkaradną plamą na czole *nati et possesionati* wschodnich powiatów. Czyż sumienny pisarz może być wolnym od obowiązku sprostowania faktu fałszywego, zwłaszcza kiedy idzie o cześć lub niesławę współbraci? Fakt taki fałszywy, gdyby nie był sprostowanym, musiałby nam ciągle służyć za skalę prawdziwości twierdzeń autora — a pisma jego dla swoich byłyby bez żadnej wartości! O możność niepoczuwania się do takiego obowiązku nie wolno nikomu posądzać Stanisława Tarnowskiego, którego osobę i uzdolnienie tak gorąco miłujemy, który tak wysoko stanął na świeczniku, a tak gorąco odczuwa każdą dobrą i złą dolę swego narodu

Racz przyjąć Panie hrabio i t. d.

Apolinary Höppen.

GOSPODARSTWO I HANDEL.

○ **Ruch na kolejach galicyjskich.** Chociaż przewyborna sanna usunęła wszelkie przeszkody w komunikacyi i ułatwiła przewóz towarów, to przecież obrót towarowy na kolejach galicyjskich nie przekroczył granic normalnych, a ruch osobowy był ciągle mały. Osłabł też handel zbożem, bo nie było wielkiego popytu z zagranicy, a spekulanci zachowywali się jeszcze ciągle biernie i może dopiero po świętach rozwiną więcej czynności. Wywóz zboża z Galicyi i z Rossyi — jak to trafnie przepowiedział wasz sprawozdawca jeszcze przed dwoma miesiącami — trwa bez przerwy; handel zbożem zaś, wzmoże się dopiero w styczniu. Ceny zboża były już obecnie dość stałe a mianowicie płacono lepiej owies i pszenicę; owies wywożono do Niemiec. Krajowe młyny parowe tudzież młyny na górnym Szląsku zabierały z targów tylko tyle zboża, ile im potrzeba było na pokrycie chwilowych potrzeb i zdaje się, że przed końcem roku bieżącego nie będą one skłonne do większej transakcyj. — Kolej Lwowsko-Czerniowiecka dowiozła ogółem 35.000 centnarów towarow; z tych przypada 27600 na zboże; wywóz zboża był skierowany do Oświęcima, Krakowa, Katowic, Mysłowic, Wrocławia, Drezna, Lipska, Böhmisch, Trübau, Pragi, Wiednia, Pardubic i Aussig. Bydła rzeźnego i opasowego spędzono w jej obrębie 482 sztuk wołów. — Wywiezła ona prócz tego 600 centnarów potażu do Mysłowic, 600 cent manganu, 6425 cent. drzewa i 2335 sztuk trzody chlewnej. Ruch osobowy zmniejszył się. — Koleji Karola Ludwika dowieziono z Rossyi do Brodów i Podwołoczysk tudzież do Tarnopola ogółem 61.500 centnarów zboża, które wywieziono natychmiast do Szlązka, Niemiec, Saksonii i Czech. Były też znaczniejsze transporty bydła rogatego, ogółem 419 sztuk wołów. Znaczniejsze były także transporty cukru, towarów kolonianych, śledzi i węgla kamiennego. Ruch osobowy był normalny, — Dochody kolei Arcyksięcia Albrechta wynosiły dziennie 300—380 zł. Były znaczniejsze transporty drzewa a natomiast zmalał niezmiernie ruch osobowy. W kołach dobrze poinformowanych utrzymują, że linia uboczna tej kolei, ze Stryja do Stanisławowa oddana będzie do użytku publicznego przy końcu bieżącego miesiąca. — Kolej Naddniestrzańka wywiezła w tygodniu ubiegłym 2300 centnarów oleju skalnego i wosku ziemnego, 1800 centnarów zboża i produktów mącznych i 7200 centnarów drzewa. Ruch osobowy zmniejszył się nieznacznie — Kolej węgiersko-galicyjska zajętą była wywozem spirytusu i zboża tudzież

mąki i produktów mącznych do swych stacyj, położonych w Galicyi. Pośredniczyła ona także w wywozie spirytusu galicyjskiego i bukowińskiego przez Budapeszt do Tryestu; zdaje się, że wywóz spirytusu potrwa przez dłuższy czas. Ruch osobowy był słaby. — Kolej północna Cesarza Ferdynanda miała małe dowozy zboża i soli, której wywiozła tylko 17.000 centnarów. Przewóz oleju skalnego, żelaza i towarów żelaznych, tudzież manufaktów nie przekroczył granic normalnych natomiast wzmogły się transporty mebli do Rossyi cukru i towarów kolonialnych. Dochody z przewozu podróżnych zmniejszyły się.

Co się tyczy ruchu na kolejach galicyjskich w najbliższej przyszłości, to możemy z otuchą spoglądać w najbliższy kwartał 1875 roku. Siła z jaką rozwinął się handel rossyjski w czasach ostatnich, nie ustanie tak rychło i oddziaływać będzie korzystnie na nasz ruch kolejowy. W czasach ostatnich zwrócili austryaccy przemysłowcy baczne oko na odbyt swych wyrobów do Rossyi, to też i ta okoliczność wpłynęła nader pomyślnie na ruch kolejowy. Fabryki maszyn i inne zakłady przemysłowe w Niemczech dokładają wszelkich starań, ażeby stale osiąść w rosyjskich miastach handlowych W Kijowie, Odessie, Bałcie i Moskwie, urządzają ajencye i dzięki tym ajencyom, które starają się zwrócić handel z zachodu na wschód, wzmaga się handel przewozowy w Galicyi Skoro tylko polepszą się stosunki targów pieniężnych w Europie, liczyć można z całą pewnością na to, że na głównych kolejach galicyjskich ożywi się ruch znakomicie.

---

* **Premiowanie całkowitych gospodarstw wzorowych posiadłości większej w r. 1875.** W przekonaniu, iż wzorowo urządzone i prowadzone gospodarstwa, jako urzeczywistnienie postępów w zawodzie rolniczym nauką, oraz wytrwałą i umiejętną pracą zdobytych, winny być jak najdokładniej przez ogół ziemian poznane, tak, aby zebrane w pojedyńczych usiłowaniach owoce na własność niejako kraju całego przejść mogły; mając obok tego na względzie, iż publiczne uznanie i odznaczenie gospodarstw takich jest nader skutecznym ku powyższemu celowi środkiem — a więc jednem z zadań i obowiązków Towarzystwa — wyjednał Komitet c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego u Wys. Ministerstwa rolnictwa subwencyę (na lat cztery) na premiowanie gospodarstw wzorowych, według norm osobnym regulaminem ujętych; a podzieliwszy obszar kraju, przez galicyjskie Towarzystwo gospodarskie zajęty, na cztery działy, czyni niniejszem wiadomo — iż: w roku 1875, w dziale III obejmującym powiaty: 1. Bóbrka — 2. Rohatyn — 3. Brzeżany 4. Podhajce — 5 Stanisławów — 6. Bohorodczany — 7. Nadwórna — 8. Tłumacz — 9. Kałusz — 10. Żydaczów — 11. Dolina — za odznaczającą się całość organiczną jednego folwarku lub dóbr całych, tak urządzoną, aby postęp i doskonalenie się rolnictwa odpowiednio do okolicy i warunków tak miejscowych jakoteż kraju w ogóle złączone były z prawdziwym dochodem, opartym na dobrem i trafnem obrachowaniu — udzielone będą jako dowód uznania i odznaczenia dwie nagrody — z których: Pierwsza — składa się z wielkiego medalu srebrnego i srebrnej zastawy wartości 350 zł. w. a. Druga — z wielkiego medalu srebrnego i srebrnej zastawy wartości 240 zł w. a. Do osądzenia konkurujących gospodarstw i wydania wyroku, zamianowaną została w myśl §. 8 odnośnego regulaminu komisya sędziów, w skład której powołani zostali, na przewodniczącego: p. Stanisław Polanowski; na sędziów: pp. Hipolit Bochdan, Edward Weissman, Zygmunt Strusiewicz Waleryan Czajkowski i Jan Sołowij; a na zastępców: pp. Wincenty Gnoiński, Józef Bal, Roman Bastgen, Władysław Tustanowski i Henryk Karczewski.

Wyrok sędziów ogłoszony będzie drukiem wraz z motywami, wyczerpującem sprawozdaniem i opisaniem gospodarstw, które nagrodą zaszczycone zostały — i rozesłany zostanie wszystkim członkom Towarzystwa — a oryginał wyroku i sprawozdania przechowany będzie w archiwum Towarzystwa, w tak zwanej: „Złotej księdze gospodarstwa krajowego."

Podając przeto do publicznej wiadomości otwarcie konkursu tego, i zapraszając niniejszem obywateli-ziemian wyż wymienionych powiatów do ubiegania się o nagrodę, Komitet Towarzystwa gosp. galicyjskiego zwraca się szczególniej do obywateli, którzy doskonałością gospodarowania między współziemianami celują, i których z tego względu jakby za obowiązanych moralnie do dzielenia się z krajem całym nabytą w zawodzie rolniczym wiedzą i praktyką uważać wypada — i ma to niemylne przekonanie, iż poczucie takiego obowiązku; a bynajmniej nie pragnienie nagród i hołdów będzie dla serc prawych i dobrą dla krajowego rolnictwa chęcią ożywionych, rzeczywistą pobudką do uwzględnienia dążeń i zamiarów przez ogłoszenie niniejszego konkursu wypowiedzianych.

Życzący więc przez przyjęcie udziału w konkursie odpowiedzieć wezwaniu Towarzystwa, zechcą się zgłosić (franco) do podpisanego komitetu do dnia 15. Stycznia 1875 r. najdalej, podając swój adres dokładny t. j. miejsce zamieszkania i pocztę — a następnie do dnia 1. Marca 1875 r. nadesłać na ręce sekretarza komisyi sędziów (którego adres później przesłanym będzie) dokładny opis gospodarstwa swego według programu; którego komitet na żądanie udzieli.

Stan austr. banku narodowego.

Z dniem 30. listopada 1874.

Stan czynny.

		zł.
Wybite złoto i sztaby		143,053.226
Weksle na miasta zagraniczne		5,056.057
Eskontowane weksle i efekta w Wiedniu	72,800.401 zł.	
Eskontowane w filiach	66,640.031	139,440.432
Pożyczki za poręką w Wiedniu	13,557.700	
W zakładach filialnych	22,191.800	35,749.500
Obligacye państwa, należące do banku		2,220.890
Przywilej banku		80.000.000
Pożyczka hipotekarna		86,944.769
Giełdowo zakupione listy zastawne banku narodowego		4,429.800
Efekta funduszu rezerwowego po kursie z 30. czerw. 1874		4,257.382
Efekta funduszu pensyi		2,286.402
Gmachy w Wiedniu i Peszcie i inwentarze		2,802.934
Razem		506,241.369

Stan bierny.

	zł.
Fundusz banku	90,000.000
Fundusz rezerwowy	18,000 000
Obieg banknotów	304,078.610
Niepodniesione zwroty kapitałów	87.615
Przeznaczone do ściągnięcia asygnacye banku	1,285.046
Należytości z żirów	1,550.836
Niepodniesione dywidendy	122.873
Listy zastawne w obiegu	86.915.865
Wylosowane nie ściągnięte jeszcze listy zastawne	177.250
Nie podniesione procenta listów zastawnych	88.957
Fundusz pensyi	2,286.476
Salda bieżących rachunków	1,647.835
Razem	506.241,396

Ceny targowe z miesiąca Listopada 1874.

Następujących artykułów:	Husiatyn zł.	Husiatyn c.	Kopyczyńce zł.	Kopyczyńce c.	Probużna zł.	Probużna c.	Chorostków zł.	Chorostków c.	Trembowla zł.	Trembowla c.
Mec pszenicy	3	50	3	50	3	50	3	50	3	65
„ żyta	3	—	2	30	2	—	2	50	2	60
„ jęczmienia	2	25	2	40	2	—	2	40	2	30
„ owsa	1	60	2	10	1	50	1	50	1	40
„ grochu	3	50	3	—	—	—	—	—	—	—
„ hreczki	3	20	2	60	2	—	2	50	—	—
„ kukurudzy	3	40	2	50	2	20	—	—	—	—
„ ziemiaków	—	60	—	70	—	30	—	60	—	60
Cetnar siana	1	60	1	60	—	—	—	—	—	—
Sąg drzewa twardego	14	—	15	—	9	50	7	50	8	—
„ „ miękkiego	—	—	8	—	7	50	5	—	6	—
Funt mięsa wołowego	—	17	—	18	—	16	—	18	—	18
Robotnik bez wiktu	—	60	—	60	—	25	—	50	—	—

OSTATNIA POCZTA.

Najjaśniejszy Pan wyjechał 7. b. m. wieczorem do Gödöllö.

Uchwalona na ostatniej sesyi sejmu galicyjskiego ustawa zmieniająca postanowienia ustawy krajowej z dn. 28. stycznia 1873 otrzymała sankcyę cesarską.

Pester Lloyd nazywa wiadomość o rozpoczęciu prac przygotowawczych dla sesyi delegacyjnej przedwczesną.

Cesarz rossyjski polecił konferencyi, złożonej z kilku ministrów, zdać sobie sprawę o przyczynach zaburzeń na niektórych uniwersytetach.

Przy wyborach uzupełniających do paryzkiej rady municypalnej wybrano trzech umiarkowanych republikanów i dwóch radykalistów.

Z Bayonny donoszą 6. b. m. Jenerał Loma wylądował w 5000 ludzi w San Sebastian. Salamanca ma równocześnie z Bilbao wyruszyć przeciw Karlistom. Celem operacyi jest zaprowiantowanie Pampeluny.

Don Carlos mianował jenerała Dorregaray naczelnym wodzem armii centralnej, operującej po tamtej stronie rzeki Ebro. Armią tą dowodził przedtem infant Don Alfonso. Szefem swego sztabu mianował Dorregaray jenerała Alvarez, który dotychczas dowodził wojskami karlistowskiemi nad Ebrem.

W belgijskiej Izbie reprezentantów interpelował 4. b. m. Defusseaux ministra o wydanie władzom francuzkim niejakiego Taboureau. Minister sprawiedliwości odpowiedział, że wydanie nastąpiło z powodu przestępstw pospolitych nie zaś politycznych.

Na posiedzeniu parlamentu niemieckiego z 5go grudnia, były minister wirtemberski Varnbüler, którego głosu nie dosłyszano na galeryi, oświadczył, że wyrażenie pewnego znanego prałata: „Nam nic już pomódz nie może, chyba rewolucya", wyszło z ust byłego nuncyusza papieskiego w Monachium mgsra Meglia, który użył tych słów w r. 1869 podczas urzędowej rozmowy z posłem wirtemberskim.

Telegramy Gazety Lwowskiej.

Belgrad, 9 grudnia. Nowy gabinet przedstawił się skupczynie. Ministerprezydent oznajmił, że rząd przedłoży jeszcze w ciągu tej sessyi projekty ustaw o bezpieczeństwie osobistem i o autonomii gminnej. Po przyjęciu adresu powitalnego do księcia bez rozpraw, została skupczyna odroczoną na sześć tygodni.

Bukareszt, 9. grudnia. Izba uchwaliła znaczną większością adres do tronu, parafrazujący mowę tronową.

Bern, 9. grudnia. Rada narodowa zatwierdziła w głosowaniu imiennem 72 głosami przeciw 13 uchwałę rady stanowej, która wyklucza duchownych od prowadzenia rejestrów stanu cywilnego.

Berlin, 9 Grudnia. Cesarz mianował dotychczasowego prezydenta okręgowego Lotaryngji, hr. Adolfa Arnima-Boitzenburga starszym prezydentem prowincyi szlązkiej.

Odpowiedz. redaktor: **Władysław Łoziński**

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 8. Grudnia.

Hotel Żorża:

Pp. H. hr. Mier, z Buska. — Z. hr. Dembiński, z Przemyśla. — J. Pieńczykowski, z Wybranówki.

Hotel Langa:

P. F. Schumann, z Lincu.

Hotel Angielski:

Pp. F. Bielewski, z Wołynia. — T. Madejski, z Podborza. — K. Wysocki, Hrehorowa.

Hotel Europejski:

Pp. F. Czerkawski, z Metyniowa. — B. Jocz, z Krzywcza. — H. Kurowski, z Polski. — K. Kundicz, z Rossyi. — A. Müller, z Przemyślan.

Hotel Warszawski

P. A. Dewicz, z Czerkaszczyzny.

Hotel Kuhna:

Pp. W. Kniaziołucki, z Rohatyna. — F. Żubr, z Żółtańca.

Odjechali ze Lwowa.

dnia 8. Grudnia.

Pp. B. hr. Chotomski, do Korszowa. — Dr. I. Schaffel, do Wiednia. — R. Bocheński, do Wierzbicy. — S. Greceanu, do Czerniowiec. — A. Krzysztofowicz, do Krakowa. — S. Miączyński, do Krakowa. — A. Sapalski, do Krakowa. — W. Woliński, do Krakowa.

Spostrzeżenia meteorologiczne.

z dnia 9. Grudnia 1874.

Barometr 730.84mm. Psychrometr suchy — 2.13°C Psychrometr wilgotny — 2.50°C. Prężność pary 3.54 mm. Wilgoć 92%. Zachmurzenie 3. Wiatr SW. 3. Ozon 8. Opad w mm. z ostatnich 24. godzin

Pociągi kolejowe:

Przychodzą:

na główny dworzec: z Krakowa: o 5. godz. 57 min. rano, 9 godz. 45 m. w nocy i 10 g. 50 m. rano; z Czerniowiec: o 10. godz. 13 min. w nocy, 4. godz. w nocy i 3. godz. 5. min. po południu — z Podwołoczysk i Brodów: o 4. godz. 18 min. rano, 4. godz. 3 min. po południu i 10. godz. 58 min. w nocy; ze Stryja: codziennie o 7. godz. 22 min. wieczór, prócz tego w Poniedziałek, Środę i Piątek o 8. godz. 45 min. rano.

Odchodzą:

do Krakowa o 5. godz. 5. min. rano, 5. godz. 5 min. wieczór i 11. godz. 28 min. w nocy; — do Czerniowiec: o 6. godz. 50 min. rano, 11. godz. 48 min. w nocy i 12. godz. 50 min. w południe; — do Podwołoczysk i Brodów: 12. godz. w południe, 10. godz. w nocy i 6. godz. 27 min. rano, do Stryja codziennie o 7. godz. 22 m. rano, prócz tego we Wtorek, Czwartek i Niedzielę o 8. godz. 20 min. po połud.

Z Podzamcza:

odchodzą do Podwołoczysk i do Brodów: o 11. g. 32 m. w nocy i 12. g. 26. m. wpołudn.

Cennik lwowskiej Izby handl. i przem

Lwów, dnia 7. Grudnia 1874.

		płacą zł.	płacą ct	żądają zł.	żądają ct
1. Akcye za sztukę.					
Kolei gal. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	z kup	244	—	246	50
Kolei lwow.-czern.-jas. po 200 zł. m. k.	z kup	141	—	143	—
Banku hip. gal. po 200 zł.		237	—	239	50
2. Listy zast. za 100 zł.					
Tow. kred, gal. 5-prent. w. a.	Oprócz kupona b.	83	80	84	60
Tow. kredyt. gal. 4-prc. w. a.	Oprócz kupona b.	74	90	75	75
5-prent. listy zastawne nowe okresowe.	Oprócz kupona b.	83	80	84	60
Banku hipoteczn. gal.	Oprócz kupona b.	88	20	89	—
Gal. zakładu kred. włościańskiego.	Oprócz kupona b.	97	—	—	—
Ogólnego rolniczo-kred. Zakł. dla Gal. i Bukowiny 6-prc. los. w 15 lat.	Oprócz kupona b.	89	50	90	25
3. Obligi za 100 zł.					
Indemnizacyjne gal.	Oprócz kupona b.	83	65	84	25
Pożyczki krajowej z r. 1873 po 6 pr. wa.	Oprócz kupona b.	88	—	89	—
4. Losy.					
Miasta Krakowa		16	50	18	—
„ Stanisławowa		15	—	16	50
5. Monety.					
Dukat holenderski		5	14	5	22
„ cesarski		5	19	5	26
Napoleond'or		8	86	8	94
Pół imperyał rossyjski		8	94	9	4
Rubel rossyjski srebrny		1	61	1	68
„ „ papierowy		1	53	1	55
Pruskie bilety kasowe		1	63	1	64
Srebro		105	25	106	50

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 5. Grudnia 1874.

	płacą	żądają
1. Dług Państwa.		
Jednolity dług państwa w bankn.	69.65	69.75
„ „ w srebrze	74.60	74.70
Losy z r. 1839 całe	269.—	272.—
„ „ 1839 piąta część	234.—	2 5.—
„ „ 1854 po 250 zł. 4-prc.	103.75	104.25
„ „ 1860 po 500 zł. 5-prc.	109.40	109.70
„ „ 1860 po 100 zł. 5-prc.	115.—	115.50
Pożyczka z r. 1864 (z premią) po 100 zł.	134.—	134.50
Renty Como po 42 lir. austr.	23.50	24.—
2. Obligacye indemn. 5% za 100 zł.		
Czech	98.—	98.50
Bukowiny	82.25	82.75
Galicyi	83.50	84.—
Niższej Austryi	98.—	99.—
Siedmiogrodu	75.75	76.25
Węgier	77.60	78.20
3. Akcye.		
Bank Anglo-austr. po 200 zł. wpłata 30 prc.	139.35	139.75
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	235.25	235.50
Niższo-austr. tow. eskompt. po 500 zł.	890.—	900.—
Gal banku hip. po 200 zł. wpłata 50 prc.	—.—	—.—
Gal. banku handl. i przem. à 200 zł. wpł. 40 prc.	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemsk. à 200 zł.	—.—	—.—
Banku narodowego	996.—	997.—
Kol. naddniest. à 200 zł. w srebr.	—.—	—.—
Austr. tow. żeglugi par. po 500 zł. m. k.	427.—	430.—
Kol. Ces Elżbiety po 200 zł m k.	193.25	193.75
Kol. Preszów-Tarn. (węg. część) à 200 zł. w sreb	—.—	—.—
Pół. kolei po 1000 zł. w a.	1895.—	1900.—
Kol. Kar Ludw. po 200 zł. m. k.	244.75	245.25
Lwow.-czern. kol. po 200 zł. w. a. w srebr	141.50	142.50
Tow. kol. żel państ. po 200 zł. m. k.	309.—	310.—
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	129.—	129.50
I. Kol. węg. gal. à 200 zł. w srebr.	123.50	124.—
4. Listy zast. losowane. (za 100 zł.		
Powsz. austr. zakł. kred. ziem. 5-prc. w srbr.	96.—	96.50
Gal. zakł. kred. ziem. w Krak. los. w 18 lat 6-prc.	93.—	93.50
„ „ „ „ „ 36 „ 6-prc.	88.75	89.—
„ „ „ „ „ 37 „ 5 i pół	92.50	93.50
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 prc.	74.25	—.—
„ „ „ po 5 prc.	83.75	84.75
Gal. banku hipot. po 6 prc.	88.25	88.75
Gal. zakł. kred włość. po 6 proc.	98.75	99.25
Bank. narod. po 5 prc.	94.10	94.25
Węg. tow. ziem. po 5 i pół prc.	85.50	86.—
„ „ „ po 6 prc.	—.—	—.—
5. Oblig. z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta à 300 zł. 5-prc. w. a.	74.75	75.—
Kol. naddnietrzańska à 300 zł. 5-prc. w. a.	—.—	29.—
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (węg. część) à 300 zł 5-prc. w srbr.	—.—	—.—
Kol. półn. po 100 zł. m. k.	95.50	—.—
„ „ „ 100 zł. w. a.	91 75	—.—
Kol. gal. Kar. Ludw. po 300 zł. 5 prc.	103.—	104.—
„ „ „ „ II. emisyi	100.50	101.50
„ „ „ „ III. „	98.—	98.50
Kol. lwow.-czern. jas. IV. emisyi à 300 zł. 5-prc. w srebr.	76.75	77.25
Węg. gal. kol. à 200 zł. 5-prc. w srbr.	77.25	77.50
6. Losy.		
Inst. kred. dla handlu po 100 zł. w. a.	168.—	168.50
Clarego po 40 zł. m. k.	26.25	26.50
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m. k.	91.—	91.50
Kelglevicha po 10 zł. m. k.	13.—	13.50
Losy miasta Krakowa	16.—	17.—
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	23.50	24.—
Palfiego po 40 zł. m. k.	24.—	25.—
Fundacya szpit. Arcyksięcia Rudolfa	13.—	13.50
Salma po 40 zł. m. k.	32.50	33.50
St. Genois po 40 zł. m. k.	25.50	26.50
Poż. miasta Stanisławowa po 20 zł. w. a.	15.25	15.75
Poż. Tryest. po 100 zł. m. k.	107.—	—.—
„ „ „ 50 zł. w. a.	53.—	—.—
Waldsteina po 20 zł. m. k.	21 50	22.—
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	19.—	20.—
Weksle (Na 3 miesięcy)		
Amsterdam za 100 zł. hol.	93.75	93.85
Augsburg za 100 zł. w. p. n.	92.15	92.30
Berlin za 100 tal.	—.—	—.—
Frankfurt 100 zł. w. p. n.	92.25	92.50
Hamburg za 100 M. B.	53.85	53.95
Londyn za 10 ft. szt.	110.45	110.80
Paryż za 100 fr.	44.15	44.20
Kurs złota.		
Dukat ces. mon.	5 25	5.25
„ peł. wagi	5.25	5.25
Korona	—.—	—.—
20-frankówka	8.90	8.91
Rossyjski imperyał	—.—	—.—
Talar związkowy	—.—	—.—
Srebro	105.50	105.70

Telegrafowany kurs wiedeński.

Dnia 7. Grudnia 1874.

	zł.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	69	65
„ „ „ w srebrze	74	70
Losy z 1860 roku	109	60
Akcye banku wiedeńskiego	995	—
„ „ kredytowego	236	60
Londyn 10 funtów szterlingów	110	45
Srebro	105	70
Napoleond'or	8	90
Dukat	—	—

(4326 1—3) **Obwieszczenie**

L. 26006. Zaprowadzenie urzędów pocztowy h w Sierosławicach i Dziewinie w powiecie Bocheńskim.

Począwszy od dnia 10. grudnia 1874 wstępują w życie urzędy pocztowe w Sierosławicach i Dziewinie w powiecie Bocheńskim, które się będą zatrudniały pocztą listową, przesyłkami artosowiemi i przekazami pieniężnemi i które będą utrzymywać połączenie za pomocą codziennych pomiędzy Bochnią i Sierosławicami w następującym porządku obiegających jazd posłańczych:

Z Bochni	o VIII g.	20 m.	rano	
w Dziewinie	„ X	„ —	„	przedpoł.
z Dziewina	„ X	„ 5	„	„
w Sierosławicach	o X g.	55 m.	przedpoł.	
Z Sierosławic	„ 5	„ —	„	popołudniu
w Dziewinie	„ 5	„ 50	„	„
z Dziewina	„ 5	„ 55	„	„
w Bochni	„ 7	„ 35	„	„

Odchodzi po przybyciu pociągu pospiesznego Nr. 2. ze Lwowa.

Do okręgu doręczań urzędu pocztowego w Sierosławicach przydzielają się gminy: Bieńkowice z Bieńkowicami Baczyńskiemi, Chobót, Grobla, Trawniki, Nowa wieś, Podlesie i Swiniarow z Sierosławicami; — do okręgu doręczań zaś urzędu pocztowego w Dziewinie, gminy: Drwina Dziewin, Mikluszowice, Gawłowek, Wola drwińska z Zielona i Wyżyce z Strujowem.

Odległość między Bochnią a Dziewinem wynosi 1 7/10 mili a pomiędzy Dziewinem i Sierosławicami 9/10 mili.

Najwyższa waga pojedyńczych przesyłek, które mogą być przyjmowane przy urzędach pocztowych w Dziewinie i Sierosławicach ustanawia się na 25 funtów, muszą jednak także i więcej ważące przesyłki wartościowe, które przybywają do urzędu pocztowego w Bochni, przyjmowane być na pośpieszne jazdy do Sierosławic, o ile nie zachodzi trudność ze względu na onychże objętość jako też wytrwałość wózka.

Co się niniejszem podaje do publicznej wiadomości.

Lwów dnia 24. Listopada 1874.

(4322 1—3) **Edikt.**

Z. 5757. Vom k. k. Bezirks-Gerichte Bohorodczany wird kund gemacht, daß zur Vername der im Beschluß des k. k. Kreis Gerichts Stanislau vom 26. August l. J. Z. 10465 in Sachen des Feiwel Schmerler gegen Wasyl Romaniszyn wegen Zahlung von 12 fl. sammt 6% Zinsen seit 19. Dezember 1862, Gerichts und Exekutionskosten von 5 fl 85 kr., 3 fl. 45 kr., 1 fl. 34 kr., 1 fl. 34 kr., 4 fl. 62 kr. und 2 fl. 32 kr. ö. W. bewilligten executiven Feilbiethung der dem Schuldner gehörigen, keinen Tabularkörper bildenden Realität Nr 251 in alt Bohorodczany unter den vorgelegten Lizitationsbedingungen die Tagfahrt auf den 27 Jänner 1875 dann 26. Februar und 18. März 1875 jedesmal um 10 Uhr Früh hiergerichts festgesetzt werden und daß diese Realität erst beim dritten Termine auch unter dem Schätzungswerthe wird veräußert werden

Die übrigen Lizitationsbedingungen, das Protokoll der pfandweisen Beschreibung u Abschätzung obiger Realität können bei Gericht eingesehen werden.

Vom k. k. Bezirks-Gerichte.

Bohorodczany 21. Oktober 1874.

(4327 1—3) **Edykt.**

L. 33.576. C. k. Sąd krajowy krakowski zawiadamia niniejszem edyktem p. Wojciecha Olearskiego z życia i miejsca pobytu niewiadomego — tudzież w razie zaszłej śmierci jego, tegoż z miejsca pobytu i nazwiska niewiadomych spadkobierców że przeciw niemu p Róża ks. Lubomirska pod dniem 20. Listopada 1874. L. 33.576 o orzeczenie, iż prawo zastawu 3-letniej dzierżawy w stanie biernym realności pod L. 297 Dz. V. (Nr. 466 Gm IV.) na rzecz Wojciecha Olearskiego intabulowane — zgasło — wniosła pozew, w załatwieniu któregoż pozwanemu po ecouo, ażeby na takowy w dniach 30. wniósł swoją obronę pisemną.

Gdy miejsce pobytu pozwanego Wojciecha Olearskiego lub tegoż spadkobierców Sądowi tutejszemu jest nieznane, przeto c. k. Sąd w celu zastępowania pozwanego, wyżej wymienionego, na koszt i niebezpieczeństwo tegoż kuratorem adw. p. Dr Ferdynanda Wilkosza kuratorem nieobecnego ustanowił, z którym spór wytoczony według ustawy postępowania sądowego w Galicyi obowiązującego przeprowadzonym będzie.

Zaleca się zatem niniejszym edyktem pozwanemu aby w wyż oznaczonym czasie albo sam stanął, lub też potrzebne dokumenta ustanowionemu dla niego zastępcy udzielił, wreszcie innego obrońcę sobie wybrał i o tem c k Sądowi doniosł, w ogóle zaś aby wszelkich możebnych do obrony środków prawnych użył, w razie bowiem przeciwnym wynikłe z zaniedbania skutki sam sobie przypisać by musiał.

Kraków dnia 27. Listopada 1874.

Kundmachung.

Z. 26006. Activirung von Postämtern in Sierosławice und Dziewin, Bezirk Bochnia.

Mit 10. December 1874 werden in den Ortschaften Sierosławice und Dziewin, Bezirk Bochnia Postämter in Wirksamkeit treten, welche sich mit dem Brief- und Fahrpostdienste so wie mit dem Geldanweisungsgeschäfte befassen und ihre Verbindung mittelst der täglichen zwischen Bochnia und Sierosławice über Dziewin verkehrenden Botenfahrten in nachstehender Weise unterhalten werden:

Von Bochnia	um VIII Uhr	20 M.	Früh	
in Dziewin	„ X	„ —	„	VMtg.
von Dziewin	„ X	„ 5	„	„
in Sierosławice	„ X	„ 55	„	„
Von Sierosławice	„ 5	„ —	„	NMt.
in Dziewin	„ 5	„ 50	„	„
von Dziewin	„ 5	„ 55	„	„
in Bochnia	„ 7	„ 35	„	„

Geht ab nach Ankunft des Eilzuges Nr 2 aus Lemberg.

Zum Bestellungs-Bezirke des Postamtes Sierosławice werden die Gemeinden: Bieńkowice mit Bieńkowice Baczyńskie, Chobót, Grobla, Trawniki, Nowa wieś, Podlesie und Swiniaro mit Sierosławice; — zu jenem des Postamtes Dziewin aber die Gemeinden: Drwina, Dziewin, Mikluszowice, Gawłowek, Wola drwińska mit Zielona und Wyżyce mit Strujow einverleibt.

Die Entfernung zwischen Bochnia und Dziewin beträgt 7/10 Meile und jene zwischen Dziewin und Sierosławice 9/10 Meile.

Das Maximalgewicht der bei den Postämtern Dziewin und Sierosławice auf unehmenden Fahrpostsendungen wird auf 25 Pfund pr Stück eingeschränkt, es müßen jedoch auch schwerere bei dem Postamte Bochnia angekommene Fahrpostsendungen mit den Bothenfahrten nach Sierosławice befördert werden, in so weit es ihr Volumen und die Tragfähigkeit des Wagens zuläßt.

Was hiemit zur allgemeinen Kenntniß gebracht wird.

Lemberg, am 24. November 1874.

(4328 1—3) **Edykt.**

L. 21.658. C. k. Sąd obwodowy dla spraw wekslowych w Samborze zawiadamia niewiadomego z obecnego miejsca pobytu Mordka Weinberga, iż na skutek prośby z praes. 2. Listopada 1874. l. 21.658 przeciw niemu jako akceptantowi wekslu z daty Dolina dnia 15. Lutego 1865. na 1500 zł. a. w opiewającego, nakaz zapłacenia całej sumy wekslowej na rzecz żyrantaryusza weksla Mojżesza Rubin (syna Matesa Rubin) i Mojżesza Rubin (syna Izraela Rubin) ze Śniatyna na dniu dzisiejszym wydany został. Ustanawiając tedy dla niewiadomego z miejsca pobytu pozwanego Mordka Weinberga kuratora w osobie adw. krajowego Dr. Witza z zastępstwem adw krajowego Dr Kohna i doręczając pierwszemu z nich rzeczony nakaz zapłacenia dla pozwanego wygotowany wzywa go aby tem pewniej kuratorowi informacyę ku swej obronie przesłał lub też innego zastępcę sobie obrał gdyż w razie przeciwnym możliwe z tąd złe skutki sam sobie przypisać będzie musiał.

Z c. k Sądu obwodowego

Sambor, 24. Listopada 1874.

(4331 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 9378. C. k. Sąd powiatowy w Bełzie oznajmia niniejszem że c. k. Sąd krajowy we Lwowie uznał Michała Świder z Witkowa uchwałą z dnia 24. Października r. b. l. 59.723 martwą i że mianowano jego kuratorem Justyna Kopacza z Witkowa.

C. k. Sąd powiatowy.

Bełz, 8. Listopada 1874.

(4329 1—3) **Edykt.**

L. 14.943. C k. Sąd obwodowy w Tarnopolu zawiadamia z miejsca pobytu niewiadomych Józefa Witwickiego, Ludwikę z Witwickich 1. voto Jełowicką, 2. voto Oświatowską, Karolinę z Witwickich Padlewską i Jana Witwickiego, że Józefa z Żurakowskich Starzyńska wytoczyła przeciw nim pod dniem 17. Listopada 1874 l. 14.943 pozew względem zaintabulowania wykreślenia sumy 3151 czerw złot. 4 zł. pol. i 15 gr. wraz z zastrzeżeniem na rzecz Michała Witwickiego co do sumy tej uwiodczenionem, z większej sumy 3558 duk. 14 zł. pol. 25 gr. czyli 4900 duk. z pn. na wsiach Truste i Rożanówka zaintabulowanych.

Do wniesienia pisemnej obrony w tej sprawie wyznaczony został termin na dni 30.

Kuratorem nieobecnych mianowany został adw. Dr. Łuczakowski a zastępcą jego adw. Dr. Sternklar w Tarnopolu.

Wzywa się więc nieobecnych, ażeby temu kuratorowi dokładną informacyę udzielili, albo innego zastępcę sobie wybrali, inaczej bowiem za skutki opieszałości sami odpowiadać będą.

Tarnopol, 23. Listopada 1874.

(4339 1—3) **Edykt.**

L. 66.688. Ze strony c. k. Sądu krajowego jako wekslowego we Lwowie zawiadamia się niniejszem z miejsca pobytu i życia niewiadomego p. Stefana Stojowskiego, iż przeciw niemu w skutek prośby p. Edwarda Simona pod dniem 20. Listopada 1874 l. 66.688 wniesionej, tutejszy Sąd pod dniem dzisiejszym do powyższej liczby nakaz zapłaty sumy wekslowej 2000 zł. austr. wal z pn. wydał i że ten nakaz zapłaty równocześnie doręcza się dlań do rąk ustanowionego kuratora p. adwokata Dra Moszyńskiego, dla którego zastępcą pan adwokat Dr. Horwath zamianowany został.

Lwów dnia 27. Listopada 1874.

(4340 1—3) **Edykt.**

L. 66.689. C. k. Sąd krajowy jako wekslowy we Lwowie zawiadamia niniejszem z miejsca pobytu i życia nieznanego p. Stefana Stojowskiego, iż przeciw niemu w skutek prośby p. Edwarda Simona pod dniem 20. Listopada 1874 l. 66.689 wniesionej wydany został nakaz zapłaty sumy wekslowej 2000 zł. a. w z pn. i że ten nakaz zapłaty dlań do rąk równocześnie w tym celu z zastępstwem p. adwokata Dra Horwatha zamianowanego kuratora w osobie p. adwokata Dra Moszyńskiego doręczony zostaje.

Lwów, 27. Listopada 1874.

(4347 1—3) **Edykt.**

L. 51.373. C. k. Sąd krajowy we Lwowie wiadomo czyni p. Julii Konstancyi dw. im. Wyndham iż w skutek podania p. Chaima Löwensohn i Markusa Ochs uchwałą c. k. wyższego Sądu krajowego z dnia 3. grudnia 1873. l. 30036 dozwolonem zostało na rzecz Chaima Löwensohn i Markusa Ochs zaintabulowanie w stanie biernym dożywocia Julii Konstancyi dw. im. Wyndham w stanie biernym dóbr Kujdańce prenotowanego różnych praw z kontraktu kupna z dnia 1. Grudnia 1871. wypływających.

Powyższa uchwała doręcza się z miejsca pobytu niewiadomej p. Julii Konstancyi d. im Wyndham do rąk ustanowionego dla niej w osobie Adw. Dra. Skałkowskiego z zastępstwem Adw. Dra. Dziubińskiego kuratora.

Wzywamy niniejszym edykte a p. Konstancyę Julię dw. im. Wyndham, ażeby w należytym czasie celem przestrzegania swoich praw stosownych środków użyła, ileże z zaniedbania wyniknąć mogące niekorzystne skutki sama sobie przypisze.

Z c k. Sądu krajowego

Lwów dnia 3. Października 1874.

(4350 1—3) **Konkurs.**

L. 27.011. Posada ekspedyenta pocztowego w Tymbarku za kontraktem służbowym i kaucyą w kwocie 200 złr. waluty austr.

Roczne wynagrodzenie 150 zł. ryczałt kancelaryjny 40 zł.

Podania należy wnieść w przeciągu pięciu tygodni do c. k. Dyrekcyi pocztw Lwowie

Lwów 4. Grudnia 1874.

(4352 1—3) **Edykt.**

L. 15.651. C. k. Sąd obwodowy w Tarnopolu zawiadamia niniejszem p. Zbigniewa Cieńskiego, że pod dniem 1. Grudnia 1874 do liczby 15.651 przeciw niemu pan Mojżesz Kittner wniósł prośbę o wydanie nakazu zapłaty na sumę wekslową 1780 zł. w. a. i że z powodu niewiadomego miejsca pobytu jego dla niego na jego koszta i niebezpieczeństwo ustanowiono kuratora w osobie pana adwokata Dra Sternklara z zastępstwem pana adw. Dra Żywickiego, którym też wydany nakaz zapłaty doręczono.

Wzywa się przeto wspomnionego pozwanego by ustanowionego kuratora należycie poinformował, lub innego zastępcę mianował, gdyż inaczej wyniknąć mogące złe skutki sam sobie przypisze.

Tarnopol dnia 2. Grudnia 1874.

(4354) **Edykt.**

L. 22.375. C. k. Sąd obwodowy jako handlowy w Tarnowie zawiadamia niniejszem, że na dniu dzisiejszym wpisaną została do rejestru handlowego dla firm pojedyńczych firma „Abraham Leser kupiec towarów żelaznych (Eisenhändler) w Tarnowie.

Tarnów, 26. Listopada 1874.

(4356) **Obwieszczenie.**

L. 63.110. Lwowski c. k. Sąd krajowy jako handlowy podaje niniejszem do wiadomości, że na dniu 3. Listopada 1874, firma „Leon Orlewicz“ dla handlu i fabryki maszyn i narzędzi rolniczo-gospodarczych we Lwowie do rejestru handlowego firm pojedyńczych wpisaną, zaś firma: „Werner et Comp.“ dla tego samego handlu i fabryki jako obecnie rozwiązana, w rejestrze handlowym wykreśloną została.

Lwów dnia 3. Listopada 1874.

(4281 1—3) **Konkurs.**

na posadę notaryusza w Wieliczce.

L. 605. C. k. Izba notaryalna w Krakowie celem obsadzenia posady c. k. notaryusza z siedzibą w Wieliczce do którego zakresu urzędowania należą okręgi sądów powiatowych w Wieliczce i Niepołomicach rozpisuje niniejszem konkurs.

Ubiegający się o posadę tę podania swe w dniach 14, licząc od ostatniego obwieszczenia w urzędowej gazecie lwowskiej w sposób §. 11. ust. not. określony, do tutejszej c. k. izby notaryalnej wnieść winni.

Jednocześnie ubiegającym wadomo się czyni, że utworzenie oddzielnej posady c. k. Notaryusza w Niepołomicach jest w toku, i że decyzya wys Ministerstwa sprawiedliwości w tym względzie jeszcze nie zapadła.

C. k. Izba notaryalna

Kraków dnia 29. Listopada 1874.

(4358 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 6069 C. k. Sąd powiatowy w Jarosławiu podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że na wniesione pod dniem 20. Lutego 1872 do l. 1323 i pod dniem 15. Grudnia 1873 do l. 8270 żądania spadkobierców ś. p. Józefa i Katarzyny Brodowiczów a to wielkoletnich Maryanny Sikorskiej, Julianny Godzińskiej, jako też małoletnich Wincentego Brodowicza, Michała i Katarzyny Brodowiczów i Michała i Karola Schidek dobrowolna sprzedaż przez publiczną licytacyę realności w mieście Jarosławiu pod l. k. 161 położonej a do powyż wymienionych spadkobierców należącej na dniu 20 Grudnia 1874 o godz. 10. przed południem w kancelaryi tutejszego c. k. Notaryusza p. Bartoszewskiego przedsięwziętą zostanie

Za cenę wywołania stanowi się cena szacunkowa 1300 złr. w. a z tym że poniżej tej ceny ta realność sprzedaną być nie może, zaś jako wadyum przed rozpoczęciem licytacyi do rąk komissyi licytacyjnej w gotówce złożyć się mające ustanawia się kwota 130 fl. w. a.

Resztę warunków licytacyjnych jako też akt opisania i oszacowania tej realności mogą być w tutejszo sądowej registraturze zaś ciężące na tej realności wierzytelności hypoteczne w tutejszo sądowej tabuli miejskiej przejrzane.

Jarosław, 30. Października 1874.

(4359 1—3) **Edykt.**

L. 5523. C. k. Sąd powiatowy w Oświęcimie podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, iż w sprawie egzekucyjnej Izraela Grubera przeciw Józefowi Kajtochowi o zapłacenie kwoty 67 zł w. a. es. na zaspokojenie powyższej pretensyi dozwolona została rekwizycyą c. k. Sądu obwodowego w Cieszynie z dnia 15. Września 1874 l. 11469 przymusowa sprzedaż realności włościańskiej w protokole zajęcia bliżej opisanej z parcel pod Nr. 878 i 879 się składającej dłużnika własnej a to w trzech terminach t. j. 16go Grudnia 1874 tudzież 20. Stycznia i 17go Lutego 1875 każdą razą o godzinie 10. przed południem na miejscu we wsi Babicach z tem dołożeniem, że jeżeli realność egzekwowana na pierwszym i drugim terminie wyżej ceny lub za cenę szacunkową sprzedana nie zostanie, takowa przy trzecim terminie licytacyjnym też i niżej ceny szacunkowej najwięcej ofiarującemu sprzedana będzie, a każdy chęć licytowania mający winien będzie przed rozpoczęciem licytacyi złożyć do rąk komisarza licytacyjnego wadyum w wysokości 10% wartości szacunkowej, które najwięcej dającemu zatrzymanem, reszcie zaś licytantom po ukończonej licytacyi zwrócone będzie.

Reszta warunków licytacyjnych tudzież protokół egzekucyjnego opisania i egzekucyjnego oszacowania mogą być w tut. sądowej registraturze w czasie godzin urzędowych przejrzane

C k. Sąd powiatowy.

Oświęcim dnia 30. Października 1874.

(4367 1—3) **Licitations-Ankündigung.**

Z. 6.225. Bei der k. k. Finanz-Bezirks-Direction in Sambor wird zur Verpachtung der allgemeinen Verzehrungssteuer vom Weinausschanke in den Pachtbezirken Sambor, Podbuż und Skole auf das Jahr 1875, mit stillschweigender Erneuerung auf das weitere 2 und 3. Jahr oder auch unbedingt auf die Jahre 1875, 1876 und 1877 die 4te Lizitation am 16 Dezember 1874 von 8 Uhr Früh bis 1 Uhr Nachmittags abgehalten werden.

Der Ausrufspreis beträgt für den Pachtbezirk:

Sambor	1065 fl.
Podbuż	46 „
Skole	27 „

Jeder Licitationslustige hat vor dem Beginn der Licitation ein Vadium mit 10% der Ausrufspreises zu erlegen.

Die schriftlichen mit Vadien belegten Offerten können bis längstens 15. Dezember 1874 zwei Uhr Nachmittags beim Vorstande der k. k. Finanz-Bezirks-Direction in Sambor überreicht und bei letzteren die näheren Licitations-Bedingnisse eingesehen werden.

Sambor, am 4. Dezember 1874.

(4311 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 3253. C. k. Sąd powiatowy w Husiatynie podaje do powszechnej wiadomości, że Oleksa Łastówka włościanin z Czarnokoniec wielkich został uchwałą c. k. Sądu obwodowego w Tarnopolu z dnia 30. Września 1874. l. 12.421 marnotrawcą uznany, i że się dla niego kuratora w osobie Michała Sobków w Czarnokońcach wielkich ustanawia.

C. k. Sąd powiatowy.

Husiatyn dnia 29, Października 1874.

(4320 2—3) **Kundmachung.**

Z. 2564. Vom k. k. Bezirksgerichte Bohorodczany wird auf Grund des hiergerichtlichen Vergleiches vom 14. April 1869 Z. 1107 zur Befriedigung der Forderung des Feiwel Schmerler von 10 fl. ö. W. sammt bereits zuerkannten Executionskosten von 2 fl. 64 kr., 6 fl. 2 kr., 94 kr. und 7 fl. 2 kr. dann der jetzigen mit 1 fl. 64 kr. zuerkannten weiteren Executionskosten die executive Feilbietung der dem Schuldner Pańko Roszko gehörigen Realität Nr. 14 in Pochorka unter den vorgelegten und dahin ergänzter Lizitationsbedingnissen, daß der Ersteher auch die rückständigen öffentlichen Abgaben und die Kosten der Besitz übergabe und Eigentumsübertragung aus Eigenem zu tragen habe, bewilligt und zur Vornahme der Termin auf den 14. Jänner, 12. Februar und 9. März 1875 jedesmal um 10 Uhr früh hiergrichts anberaumt mit dem, daß die Realität erst beim 3. Termine auch unter dem Schätzungswerte wird verkauft werden. Die Protokolle der pfandweisen Beschreibung und Abschätzung und die Lizitationsbedingungen können bei Gericht eingesehen werden.

Hievon werden Kauflustige verständigt.

Bohorodczany 29. Juli 1874.

(4306 3—3) **Edykt.**

L. 3208. C. k. Sąd powiatowy w Bolechowie podaje do wiadomości publicznej, że celem zaspokojenia sumy 147 zł. w. a. odbędzie się na rzecz Zakładu kredytowego włościańskiego sprzedaż publiczna realności pod Nr. 42/3 w Słobodzie położonej, Iwanowi Buczkow własnej, na terminach dnia 27. Stycznia 1875. 26. Lutego 1875. i 19. Marca 1875. każdą razą o godzinie 9. przed południem.

Za cenę wywołania stanowi się 400 zł. a zakład 40 zł. wynosić ma

Co do reszty warunków można w registraturze tutejszo sądowej zasięgnąć bliższej wiadomości.

C. k. Sąd powiatowy.

Bolechów dnia 15. Czerwca 1874.

(4332 3—3) **Obwieszczenie**

Lwowskiej c. k. krajowej Dyrekcyi skarbu.

L. 52885. W celu zabezpieczenia dostawy fabrykatów tytoniowych z następnie wymienionych c. k. fabryk tytoniu i z dworca kolei żelaznej w Oświęcimie do niektórych magazynów tytoniu na rok 1875, mianowicie:

1) Z c. k. fabryki tytoniu w Manasterzyskach do magazynu tytoniu w Samborze w ilości 300 cent. wied
2) Z c. k. fabryki tytoniu w Manasterzyskach do magazynu tytoniu w Jagielnicy w ilości 300 cent wied.
3) Z c. k. fabryki tytoniu w Jagielnicy do magazynu tytoniu w Brzeżanach w ilości 200 cent. wied. — i
4) z dworca kolei żelaznej w Oświęcimie do magazynu tytoniu w Wadowicach w ilości 3.200 cent. wied.

rozpisuje się konkurencya za pomocą wniesienia pisemnych ofert.

Oferty te wniesione być powinne najdalej do 16. Grudnia 1874 do 2giej godziny z południa do Prezydyum c. k. krajowej Dyrekcyi skarbu we Lwowie.

Odległości pojedyńczych miejscowości i kwoty wadyum złożyć się mającego, jako też i bliższych warunków licytacyjnych i kontraktowych wszystkich tu wymienionych przedsiębiorstw, powziąść można z tutejszego obwieszczenia z dnia 16. Października 1874 l. 46024 w c. k. krajowej Dyrekcyi skarbu we Lwowie, tudzież we wszystkich tutejszo krajowych c. k. powiatowych Dyrekcyach skarbu.

Przy tem nadmienia się wyraźnie, iż wysoki skarb co do przedsiębiorstwa pod 1 zastrzega sobie prawo wypowiedzenia kontraktu każdego czasu, jeżeli zechce użyć do transportu materyałów tytoniowych z fabryki w Manasterzyskach do magazynu tytoniu w Samborze i na powrót kolei żelaznej.

Oraz nadmienia się, iż powyżej poszczególnione ilości materyałów tytoniowych tylko w przybliżeniu są podane.

Lwów dnia 30. Listopada 1874.

Kundmachung

der Lemberger k. k. Finanz-Landes-Direction.

Z. 52885. Zur Sicherstellung der Verfrachtung der Tabak-Verschleißgüter aus den nachstehenden k. k. Tabakfabriken und dem Bahnhofe in Oświęcim zu einigen Tabakverschleiß-Magazinen für das Jahr 1875 und zwar:

1) Von der k. k. Tabakfabrik in Manasterzyska zu dem Tabakmagazine in Sambor in der beiläufigen Menge von 300 Wiener Zentner;
2) von der k. k. Tabakfabrik in Manasterzyska zu dem Tabakmagazine in Jagielnica in der beiläufigen Menge von 300 Zentner;
3) von der k. k. Tabakfabrik in Jagielnica zu dem Tabakmagazine in Brzeżan in der beiläufigen Menge von 200 Zentner, und
4) von dem Bahnhofe in Oświęcim zu dem Tabakmagazine in Wadowice in der beiläufigen Menge von 3.200 Zentner,

wird die Konkurrenz-Verhandlung mittelst schriftlicher Offerten ausgeschrieben.

Die Offerten sind längstens bis 16. Dezember 1874 um zwei Uhr Nachmittags bei dem Praesidium der k. k. Finanz-Landes-Direction in Lemberg zu überreichen.

Die Angaben der Wegesstrecken und des zu leistenden Vadiums so wie die näheren Lizitations- und Vertragsbedingungen in Betreff der hier erwähnten Unternehmungen, können aus der hierortigen Lizitations-Kundmachung vom 16. Oktober 1874 Z. 46014 bei der k. k. Finanz-Landes-Direktion in Lemberg, dann bei allen hierländigen Finanz-Bezirks-Direktionen eingesehen werden, und wird hiebei ausdrücklich bemerkt, daß dem Ärar das Recht vorbehalten wird, falls es bezüglich der Verfrachtung der Tabakverschleißgüter auf der Route von der Tabakfabrik in Manasterzyska ins Tabakmagazin in Sambor und zurück, die Eisenbahn benützen wolte, den Vertrag zu jeder Zeit zu kündigen.

Lemberg, den 30. November 1874.

(4324 2—3) **Ogłoszenie konkursu.**

L. 1420/R. s. o. Niniejszem ogłasza się konkurs na posady nauczycieli przy szkole pospolitej w Turce, a mianowicie:

1. Na posadę starszego (drugiego) nauczyciela z roczną płacą 350 zł.
2. Na dwie posady młodszych nauczycieli z roczną płacą po 210 zł.

Prezentuje Rada szkolna miejscowa w Turce.

Podania zaopatrzone w potrzebne dokumenta służbowe i kwalifikacyjne należy wnieść za pośrednictwem dotyczącej władzy do Rady szkolnej okręgowej w Samborze, najdalej do końca Grudnia 1874 r.

Z okr. Rady szkolnej.

Sambor, 20. Listopada 1874.

(4321 2—3) **Edikt.**

Z. 3219. Vom k. k. Bezirks-Gerichte zu Peczeniżyn wird kundgemacht, daß zur Hereinbringung der durch Juda Kojnitz gegen Paraska Bodnaruk erstegten Forderung pr. 50 fl. ö. W. s. NG. die executive Veräußerung der bereits beschriebenen und geschätzten Grundparzelle Nr. 9 zu Słoboda Rungurska bewilliget wird.

Zur Durchführung dieser Veräußerung werden drei Termine, u. z.: auf den 22. Dezember 1874, 22. Jänner und 24. Februar 1875, jedesmal um 9 Uhr Vormittags im Gerichtsgebäude bestimmt, mit dem, daß bei dem dritten Termine die Grundparzelle auch unter dem Schätzungswerthe an den Meistbiethenden gegen Baarschaft veräußert wird.

Jeder Kauflustige hat vor dem Beginne der Licitation ein 10% Vadium im Betrage von 40 fl. ö. W. zu Händen der gerichtlichen Commission zu erlegen.

Die näheren Bedingungen der Licitation können in der h. g. Registratur — und am Tage der Licitation bei der dießfälligen Commission eingesehen werden.

Hievon werden die Parteien verständigt mit dem, daß an ferneren Kosten der Betrag pr. 4 fl. 62 kr. dem Bittsteller zugesprochen wird.

K. k. Bezirks-Gericht

Peczeniżyn, am 4. October 1874.

(4298 3—3) **Edykt.**

L. 13617. Stanisławowski c. k. Sąd obwodowy jako handlowy uwiadamia niniejszem nieobecnego Johana Sebastyana, że uchwałą z dnia dzisiejszego przeciw niemu na żądanie Chaskla Rinzlera na podstawie wekslu przez niego akceptowanego z daty Otynia 26. maja 1873 nakaz zapłaty sumy wekslowej 20 zł. z 6% od dnia 27. sierpnia 1873 i kosztów sądowych 3 zł 22 ct. w. a. wydanym i ustanowionemu dla niego kuratorowi w osobie p. adw. Dr. Szydłowskiego z zastępstwem p. adw. Dr. Bardacha doręczonym został.

Z c. k. Sądu obwodowego

Stanisławów dnia 4. Listopada 1874.

(4325 2—3) **Konkurs.**

L. 1471/R. s. o. Niniejszem rozpisuje się konkurs na posady nauczycielskie przy szkołach etatowych ludowych w Drohobyczu a mianowicie:

1. Przy szkole męzkiej w klasztorze OO. Bazylianów w Drohobyczu na dwie posady nauczycieli z roczną płacą po 400 zł. w. a.
2. Przy drugiej szkole męzkiej w Drohobyczu na nauczyciela kierującego z roczną płacą 500 zł. i wolnem pomieszkaniem lub relutum w kwocie 200 zł. i na trzech nauczycieli z roczną płacą po 400 zł.
3. Przy szkole żeńskiej w Drohobyczu na nauczycielkę kierującą z roczną płacą 600 zł. i wolnem pomieszkaniem lub relutum w kwocie 200 zł. i na dwie nauczycielki z roczną płacą po 400 zł. i dwie młodsze nauczycielki po 240 zł. rocznej płacy.

Prawo prezentowania nauczycieli i nauczycielek wykonuje Rada szkolna miejscowa w Drohobyczu.

Ubiegający się o te posady mają wnieść podania zaopatrzone w potrzebne dokumenta służbowe i kwalifikacyjne przez swą przełożoną władzę do Rady szkolnej okręgowej w Samborze najdalej do ostatniego Grudnia 1874 r. Z Rady szkolnej okręgowej.

Sambor, 18. Listopada 1874.

Doniesienia prywatne.

(4381 **KONKURS** 1—3)

na udzielenie zapomóg.

Centralna rada zawiadowcza I. ogólnego stowarzyszenia urzędników c. k. austr. węg. Monarchii we Wiedniu, uchwaliła na 349tem. walnem posiedzeniu z dnia 24. Listopada 1874 r. z powo u odbytego dnia 20. Listopada 1874 r. obchodu 10 letniej rocznicy istnienia tegoż stowarzyszenia użyć kwoty 1000 zł. ku ulżeniu nędzy niektórych do stanu urzędniczego przynależnych a wsparcia potrzebujących osób w następujący sposób:

a) Po 100 zł. dla 2 najstarszych wiekiem emerytów przynależnych do stowarzyszenia urzędników.

b) Po 100 zł. dla czterech wdów po członkach stowarzyszenia urzędników; nakoniec:

c) Po 100 zł. dla 4. sierot po członkach stowarzyszenia urzędników.

Podania o te zapomogi w języku niemieckim, nie stęplowane, należycie udokumentowane, zawierające numer karty przynależności do stowarzyszenia mają się przesełać opieczętowane i frankowane najdalej do 15 Stycznia 1875 r. z napisem: „Gesuch zur Ausschreibung vom 1. Dezember 1874“ pod adresą: „An die Centralleitung des I. allg. Beamten-Vereines der öst. ung. Monarchie in Wien, Kollingasse Nr. 17.

Ogłoszenie konkursu.

(4189 3—3) L. 1008)

Na mocy rozporządzenia Wysokiego Wydziału krajowego z dnia 17. Listopada 1874 L. 19438 rozpisuje się konkurs na prymaryusza oddziału chorób ocznych przy tutejszym szpitalu.

Posada ta jest stałą, do której przywiązaną jest płaca roczna 1200 zł. z prawem żądania podwyższenia tej płacy o 100 zł. po upływie każdych pięciu lat, zadowalniającej służby.

Ubiegający się o tę posadę w podaniach swych winni wykazać.

1. Wiek, stan i miejsce urodzenia.
2. Uzyskany stopień Dr. medycyny na jednej z Wszechnic państwa austryackiego.
3. Specyalne uzdolnienie w dziale chorób ocznych.
4. Dotychczasowe zatrudnienie i znajomość języków krajowych.

W razie otrzymania tej posady przez którego z lekarzy miejsowego szpitalu, rozpisuje się łącznie konkurs na sekundaryusza z płacą roczną 600 zł. — a ewentualnie i praktykanta lekarskiego z płacą roczną 400 zł.

Posady te są czasowe na lat dwa które jednak mogą być przedłużone do lat czterech, w razie zadowalniającej służby.

Ubiegający się o te posady winni wykazać posiadanie powyższych warunków wymienionych pod l. k. 1. 2. i 4.

Podania wnosić należy najdalej do dnia 15. Grudnia 1874 do Dyrekcyi Szpitalu powszechnego bezpośrednio, lub za pośrednictwem swojej władzy przełożonej, jeśli kandydaci zostają w służbie publicznej.

Z Dyrekcyi szpitalu powszechnego.

Lwów dnia 23. Listopada 1874.

(4366) **Obwieszczenie.**

L. 5036. Dnia 12. Grudnia b. r. o godzinie 10. przed południem odbędzie się 64te publiczne losowanie 4%wych, tudzież 12te 5%wych i 2gie 5%wych okresowych listów zastawnych galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego, w gmachu tegoż Towarzystwa pod Nr. 1¾ w sali radnej Dyrekcyi na 1szem piętrze od ulicy Karola Ludwika.

Suma do losowania przeznaczona wynosi:

z listów zast. 4%		złr.	159.900,
„	„ 5%	„	72.800,
„	„ „ okresow.	„	7.700.

Z Dyrekcyi galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego.

Lwów, dnia 2. Grudnia 1874.

Zniżyłem!

ceny Nafty nieeksplodującej rafinowanej, mego wyrobu, tak w hurtownej jakoteż i drobiazgowej sprzedaży.

Obecnie sprzedaję w moich 8miu znanych moją firmą oznaczonych sklepach:

1 funt wied. najlepszej niezapalnej, bezwonnej, salonowej, białej nafty Nr. I. po ***22 ct.*** w. a.
1 „ „ czystej „ „ „ „ Nr. II. „ ***20*** „ „
1 „ „ „ „ „ „ żółtawej „ Nr. III. „ ***18*** „ „
1 „ „ „ „ „ „ żółtej „ Nr. IV. „ ***16*** „ „

Kupującym w ilościach większych odstępuję od wyż wymienionych cen ***odpowiedni rabat*** a mianowicie: Kupującym najmniej ***10*** funtów ***na raz opuszczam 2 ct.*** Przy zakupnie najmniej ***20*** funtów ***3 ct.***, a kupującym najmniej ***pół centnara na raz opuszczam 4 ct. na funcie.*** Dobre i odpowiedne do przechowania Nafty ***naczynie wypożyczam*** za kaucyą, którą po zwrocie naczynia w całości zwracam. ***Miejscowym*** odbiorcom ***bezpłatnie odstawiam*** w sklepach lub wprost z fabryki z mówioną naftę. ***Na prowincyę wysełam*** za przekazem do wszystkich stacyi koleji żelaznej w ***poniedziałki*** i ***piątki*** zamówioną Naftę począwszy od ćwierć centnara w dowolnych ilościach.

☞ Ktoby z miejscowych odbiorców znaczniejszą ilość Nafty u siebie przechowywać nie chciał, otrzyma na żądanie **Asygnaty**, za któremi nabytą ilość Nafty, w każdym moim sklepie ***częściami*** odbierać może. Asygnaty te można ustnie w moich sklepach lub też pocztą najdogodniej kartami korespondencyjnemi w głównym składzie moim Nafty przy ul. Sykstuskiej, L. 47 zamawiać.

Mając dobrze urządzoną własną fabrykę i zawsze znaczny zapas czystej niezapalnej Nafty mogę Szanownych moich odbiorców żądających dobrego oświetlenia naftowego zupełnie zadowolnić. ***Lichej i eksplodującej Nafty***, jaką obecnie po tych samych a nawet częstokroć droższych cenach domokrążcy po wszystkich domach roznoszą, w moich składach jako materyał bardzo łatwo zapalny i nader niebezpieczny — ***nie utrzymuję.*** Za najprzedniejszą jakość każdego gatunku Nafty z mojej fabryki jak równie za najrzetelniejszą wagę ręczy moja od tak wielu lat znana firma:

Piotr Miączyński fabrykant Nafty **we Lwowie**
(2697 13—16) ***obok Św. Łazarza ul. Sykstuska L. 47 2/4.***

Gustaw Bofinger w Rawensburg (w Wirtembergii).

5 medali pierwszych wystaw. **5 patentów za własne wynalazki.**

Patentowane

Wozy i sanie bezpieczeństwa.

Bezwarunkowo pewnym przed niebezpieczeństwem

które spowodować może spłoszenie się koni, a tem też wywrócenie się powozu, zboczenie z drogi, spadnięcie w przepaść, **w ogóle pewnym** przed każdem możliwem niebezpieczeństwem wydarzyć się mogącem **podczas jazdy końmi jest ten, który zaopatrzy powozy** lub **sanie,** bezwzględnie czy takowe są stare lub nowe, **aparatem bezpieczeństwa Bofingera**. Opisanie ilustrowane z cennikiem i poświadczeniami skuteczności, rozseła fabryka darmo i franko.

Taksamo otrzymać można ilustrowane cenniki na **patentowane aparaty do fladrowania drzewa przy lakierowaniu, szablony do malowania ścian i sufitów, maszyny do tarcia farb** dla robót ręcznych i maszynowych, **maszyny do haftowania towarów lnianych i do prasowania bielizny, wałkownice do cholew** dla najmocniejszych skór, i **narzędzia** dla stolarzy i szklarzy. **Zapasy** wszystkich innych w używaniu będących **maszyn dla przemysłowców i dla gospodarstwa domowego,** tudzież wszelkich **sprzętów,** są na składzie. (3628 17—20)

Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład
dla Galicyi i Bukowiny

we Lwowie ulica Grodzickich Nr. 1 (lub Rynek Nr. 45.)

wydaje

6% LISTY DŁUŻNE,

które muszą być wylosowane w przeciągu lat 15. od czasu wystawienia.

Listy te są na lokowanie kapitałów najwłaściwsze.

Suma wydanych listów dłużnych nie może przewyższać zabezpieczonych wierzytelności.

Wydawanie rzeczonych listów dłużnych zostaje pod kontrolą c. k. Rządu. One mogą być według ustawy z dnia 1go Lipca 1868 D. p. P. XXXVIII. Nr. 93, użyte do procentującego się umieszczenia kapitałów fundacyjnych kapitałów zakładów pod dozorem publicznym zostających, tudzież kapitałów sierocińskich, fideikomisowych i depozytowych, także według kursu giełdowego do kaucyi służbowych i na wadya.

Wylosowanie listów dłużnych odbywa się corocznie raz jeden w miesiącu Lipcu.

Zapadłe kupony wypłacają się 1. Lipca i 1. Stycznia każdego roku.

Tak za listy jak i za kupony nie potrąca się żadnego podatku.

Listy dłużne nabyć można w samym Zakładzie we Lwowie, a później we wszystkich Wydziałach powiatowych stowarzyszeń zaliczkowych Zakładu.

Także przyjmuje Zakład **wkładki na książeczki kasy oszczędności od 1 zł. i wyżej,** oprocentowując takowe po **6%** — i kapitały na dłuższy czas które według umowy oprocentowane będą. (3930 10—12) **Dyrekcya.**

(4335 2—3)

ZABAWKI

grające od 4 aż do 200 sztuk z ekspresyą mandoliną, bębnem, dzwonkami, kastanietami, głosami niebiańskiemi i t. d.

Grające tabakierki

od 2 do 16 sztuk, — necessery, przechowki na cygara, domki szwajcarskie, album fotograficzne, przyrządy do pisania, szkatułki na rękawiczki, ciężarki na listy, etuis na cygara, pudełeczka na tytoń i zapałki, stoliki robocze, flaszki, szklanki na piwo, portmonetki, stołki — wszystko z muzyką.

Zawsze poleca co najnowsze

J. H. Heller, z Berna.

Cenniki przesyła franko.
Tylko kto wprost zamawia, dostaje towary Hellerowskie

Największy skład snycerski z drzewa.

Skład komisowy

HERBAT

z magazynu C. Trana

poleca

Kaisow Tea 1 funt złr. 5.
Sausirksy familijna złr. 4.
Souchong czarna złr. 3.60 ct. i złr. 3.
Congo złr. 2.40 ct. i złr. 2.
Proch z cherbaty 1 funt zł. 1.20ct.

F. W. KRÓLIKOWSKI
Lwów. róg ulicy Kopernika.

(3016 6)

(3878 6—6)

W księgarni
REICHARDA i SPÓŁKI
ulica Wałowa Nr. 15,
właśnie co wyszła
Ewanielia Św. Łukasza
w języku ruskim.

☞ Starającym się o umieszczenie

w zawodzie kupieckim, gospodarskim lub ***w każdym*** innym ***zawodzie, wskaże korzystne*** **posady** ***w kraju*** lub ***zagranicą, istniejący od dawnych lat***

Zakład pośredniczący

„GERMANIA“,

w Wrocławiu (Prusy),
Reuschestrasse Nr. 52.
☞ Pośrednictwo dla nadawców posad bezpłatne ☜

(4241 3—15)

Tylko za 4 zł. w. a.

dostać można moją pierwszą austryacką nagrodą uwieńczoną

GALERYĘ PRZEMYSŁOWĄ,

składającą się z następujących przedmiotów towarowych:

12 sztuk posrebrzanych łyżek, które nietracą białości;
1 eleganckie album fotograficzne, bronzem bogato ozdobione; (4085 1—6)
12 sztuk prawdziwego migdałowego mydła toaletowego;
1 cukierniczka z drzewa jesionowego do zamykania;
1 japońska kieszonka na cygara;
1 para doborowych wiedeńskich girandol-lichtarzy z bronzu i z figurami z bronzu;
6 par porcelanowych filiżanek do kawy;
2 przepyszne obrazy olejne;
1 elegancki, dobrze wskazujący zegar gabinetowy z wekerem, który niezawodnie obudza;
1 elegancki zegar kieszonkowy zawsze dobrze wskazujący z łańcuszkiem.

Tę **Galeryę przemysłową** zaraz nabyć można za niesłychanie tanią cenę **tylko 4 zł.** w. a. w samej Galeryi przemysłowej **we Wiedniu, Praterstrasse 16.**

Towarzystwo

Galicyjskiej kasy zaliczkowej

21. Ulica Halicka,

przyjmuje

Wkładki na książeczki oszczędności

od **jednego złr.** w. a. do każdej wysokości, oprocentowuje je
po **6%** z **3** dniowem wypowiedzeniem.
po **7%** z **14** „ „ (3688 8—11)
po **8%** z **30** „ „

Udziały zaś członków oprocentowują się od dnia pierwszej wkładki

---

(4186 1—6)

GIESSHÜBLER

najczyściejszy alkaliczny zdrój kwaśny.

Skutkuje szczególnie w słabościach gardłowych, kokluszach u dzieci, kwasu i kurczach żołądka, chronicznych katarach organów oddechu, chronicznych katarach pęcherza i jest wyborny iorzeźwiający napój w każdym czasie. Z porady lekarskiej używa się wodę tę wpowyższych słabościach z ciepłem mlekiem lub także bez mleka, a we wszystkich większych miastach, gdzie jest brak dobrej wody do picia, służy ona jako napój do stołu.

Rozsyła się tylko we flaszkach. Broszurki, cenniki i t. d. udziela gratis ***właściciel:***

Henryk Mattoni, w Karlsbadzie (w Czechach).

Składy:* Wiedeń, *Maximilianstrasse 5, Tuchlauben 14.

Wysoką wartość dla cierpiących na płuca, serce i na nerwy ma

Liebiga Extrakt-Kumysowy.

Proszę mi przysłać jak najrychlej 36 flakonów pańskiego Kumys-Ekstraktu, ponieważ spostrzegliśmy po dziewięcio-dniowem używaniu takowego znaczne polepszenie u naszej córki, a zatem kuracyę dalej kontynować chcemy. Osłabienie, które się codziennie a szczególnie wieczorem objawiło, usunęło się zupełnie a chora wygląda także znacznie lepiej.

Józ. Eisenkolb,
starszy nauczyciel.

Ponieważ pański cenny Extrakt i u mnie po użyciu zaledwie trzech flaszek okazał się skutecznym, przeto upraszam o przesłanie mi (następuje zamówienie).

Katarzyna Stude.

Po użyciu tych czterech flakonów Kumysu mogę tyle zaświadczyć, że kaszel jest łagodniejszy; czuję także zgodnie z pańskiem twierdzeniem większą jak dotąd skłonność do snu itd. **H. Müller.**

Broszury Dr. Weil udziela się gratis i franko.

Cena jednego flakonu wraz z opakowaniem 1 zł. w. a. — Paczki zawierają niemniej jak 4 flaszek. — Przy zamówieniach należy przesłać oraz należytość, ponieważ pobranie pocztowe do Austryo-Węgier niema miejsca.

General-Depot von Liebig's Kumys-Extrakt.

Berlin, Friedrich Strasse 196.

NB. Lekarze naszego zakładu gotowi są każdą razą, otrzymawszy sprawozdanie kuracyjne, udzielić dotyczącym chorym szczegółowej informacyi, bez pretensyi na honoraryum.

W interesie publiczności jesteśmy gotowi oddać skład nasz pojedyńczym dobrze znanym firmom. (3879 6—3)

Z drukarni E. Winiarza we Lwowie.